ISSN 0106-1364

SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1979 **kronika** 11/12

poświęcona sprawom polskim

ROK IX KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM NR 105/106



WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM I DOBRODZIEJOM
SPOKOJNYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ORAZ
DO SIEGO ROKU 1980
ŻYCZY
REDAKCJA I WYDAWNICTWO

ODEZWA NA DZIEŃ 17 WRZEŚNIA 1979 ROKU

Polacy!

Dzień 17 września jest dla nas dniem szczególnym. Przed czterdziestu laty, gdy naród polski samotnie walczył z niemiecką nawałnicą, gdy pod gradem bomb płonął Zamek Królewski w Warszawie, tego właśnie dnia wtargnęły na terytorium Rzeczypospolitej, działając w porozumieniu z Trzecią Rzeszą, wojska ZSRR.

Wielkie ofiary, jakie ponieśliśmy w walce z Niemcami i pod okupacją hitlerowską są na ogół znane, a pamięć ich rok rocznie czczona. Milczeniem natomiast ogarnia się bezmierne ofiary, jakie poniósł naród polski z rąk ówczesnych sojuszników Hitlera. W 1939 roku kilka set tysięcy żołnierzy polskich dostało się do niewoli rosyjskiej. Kilka milionów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, deportowanych w głąb Rosji, skazanych zostało na niewolniczą i wycieńczającą pracę w łagrach. Wielu z nich nie powróciło do ojczyzny, wielu utraciło swe życie, gdy odebrano im nawet prawo do żołnierskiej śmierci na polu chwały, ginąc śmiercią męczeńską. Ich groby porasta las niepamięci.

Komitet Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu, zawiązany między innymi przez żołnierzy Rzeczypospolitej, uczestników walk o jej niepodległość, pragnie jednocześnie zwrócić uwagę na obowiązki sygnatariuszy międzynarodowej konwencji o ochronie cmentarzy wojennych. Jesteśmy przeświadczeni, że mogiły żołnierskie obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, znajdujące się poza wschodnimi granicami PRL, powinny być upamiętnione i otoczone co najmniej taką opieką, jak mogiły żołnierzy radzieckich w Polsce.

Rodacy!

Zwracamy się do was wszystkich czujących się dłużnikami tych, którzy zginęli na wschodzie, którzy oddawali swe życie za wolną Polskę również w późniejszych latach terroru stalinowskiego. Zgodnie z apelem ogłoszonym w piśmie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela "Opinia", wszyscy wzywamy do uznania daty 17 września 1939 roku jako Dnia Pamięci Narodowej.

Warszawa, 10.września 1979 roku

KOMITET POROZUMIENIA NA RZECZ SAMOSTANOWIENIA NARODU

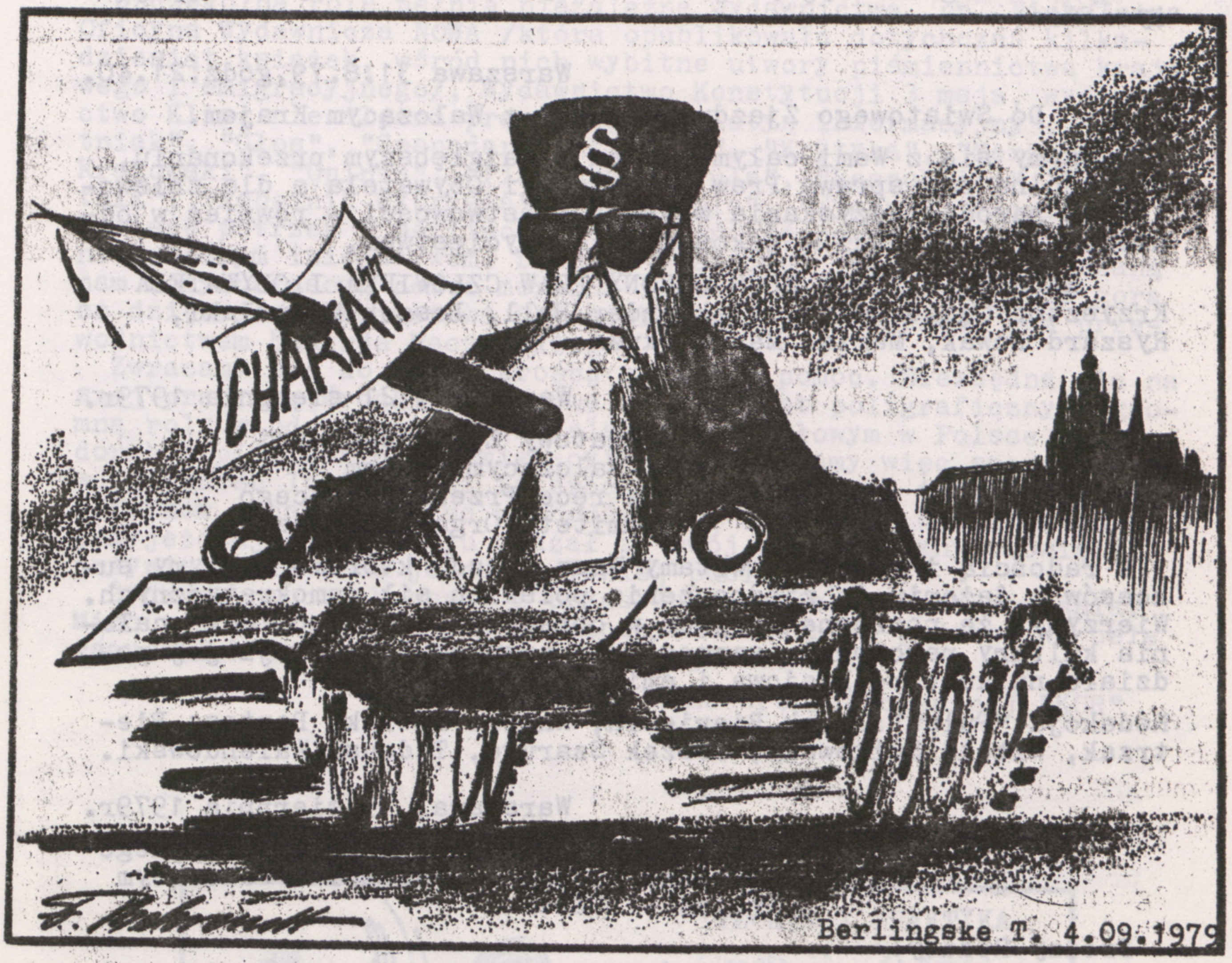
S Y G N A Ł Y

● 31.10.br.200 więźniów politycznych w Sowietach ogłosiło 24 godzinny strajk głodowy w rocznicę założenia Komitetu Obrony Praw Obywatela w 1974 r. /DPA/

● 36-letni inżynier sowiecki, który przebywał w Szwecji w związku z wystawą handlową poprosił o azyl polityczny /RB 1.11.79/

● Rząd szwajcarski przyznał azyl polityczny sowieckiej parze mistrzów świata w jeździe figurowej na lodzie Ludomile Biełousowej i Olegowi Protopopow,którzy we wrześniu br.przybyli do Europy na pokazy sportowe.

● 38-letni Polak został w dniu 3.11.br.aresztowany pod zarzutem zamordowania Rosjanki,właścicielki hotelu w pobliżu pałacu królewskiego w Kopenhadze jego kochanką przez ostatnie 9 lat.
W dniu 1.11.wieczorem po zakrapianej libacji w ich mieszkaniu, w której uczestniczył także jakiś obywatel PRL przebywający nieprawnie w Danii doszło do sprzeczki na tle finansowym



Berlingske T. 4.09.1979

– Dommeren i Prag taler...

Przemówienie sędziego w Pradze...

● Na początku listopada br. aresztowano jedenastu Polaków w wieku 20-30 pod zarzutem szpiegostwa wojskowego uprawianego w Szwecji. Władze szwedzkie podały, że w tej liczbie były cztery kobiety, a aresztowani władali biegle językiem szwedzkim tak, że Szwedzi uznawali ich za grupę studentów miejscowych...

● Zapowiedziana na 15.-17.10.79 wizyta peerelowskiego premiera Jaroszewicza w Danii została z uwagi na wybory do parlamentu odwołana. Nic straconego...

● Jak podaje prasa duńska, trzej czołowi dysydenci Czechosłowaccy sygnatariusze Karty 77 przesłali podziękowanie polskim wolnościowcom, którzy w imię solidarności ogłosili strajk głodowy w Warszawie, żądając zwolnienia 218 więźniów politycznych w Czechosłowacji.

● W listopadzie br. Papieska Akademia Nauk na swoim posiedzeniu uczciła Alberta Einsteina. Na posiedzeniu obecny był Papież, który dokonał oficjalnej rehabilitacji Galileusza. Papież Jan Paweł II. wziął także udział w zebraniu światowym FAO, gdzie wystąpił z przemówieniem wobec delegatów państw ONZ, stwierdzając, że w roku 2000 ludzkości grozi katastrofa głodowa, której przyczyną są systemy społeczno-polityczne /komunizm/ niszczące rolnictwo.

ŚWIATOWY ZJAZD JEDNOŚCI Z WALCZĄCYM KRAJEM

Komitet Organizacyjny Zjazdu otrzymał z Warszawy następujące życzenia:

Warszawa 31.8.79,godz.21.40.

Do Swiatowego Zjazdu Jedności z Walczącym Krajem.

Łączymy się z Wami całym sercem w najgłębszym przekonaniu, że wspólna nam sprawa Praw Człowieka i Obywatela a dla zniewolonych narodów odzyskania własnej państwowości - również w odniesieniu do Polski - zakończy się zwycięstwem.

RADA RZECZNIKOW RUCH OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA
Krzysztof Gąsiorowski, Aleksander Hall, Leszek Moczulski, Ryszard Nowak, Marian Marek Skuza.

Warszawa, 21 sierpnia 1979r.

Swiatowy Zjazd Jedności
z Walczącym Krajem
na ręce Przewodniczącego
Komitetu Organizacyjnego

Z radością i nadzieją witamy Wasz Zjazd, któremu życzymy sukcesów w dążeniu do zjednoczenia polskich sił demokratycznych. Wierzymy, że poczesne miejsce w obradach zajmą problemy scalania kultury narodowej, szczególnie problem likwidacji jej podziału na kulturę krajową i emigracyjną.

Redakcja "Pulsu":Jacek Bieriezin, Antoni Pawlak, Bartosz Pietrzak, Witold Sułkowski, Leszek Szaruga, Tadeusz Walendowski.

Warszawa, 13 sierpnia 1979r.

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego
Swiatowego Zjazdu Jedności z Walczącym
Krajem - LONDYN

Drodzy Rodacy!

Komitet Samoobrony Społecznej "KOR" wita z radością i nadzieją Swiatowy Zjazd Jedności z Walczącym Krajem. Celem naszym jest niepodległość, demokracja oraz przywrócenie w życiu publicznym norm etycznych wyrosłych w kręgu kultury chrześcijańskiej. Pragniemy realizować ten cel drogą odbudowywania podmiotowości społeczeństwa. Określamy nasze zadania w następujących punktach:

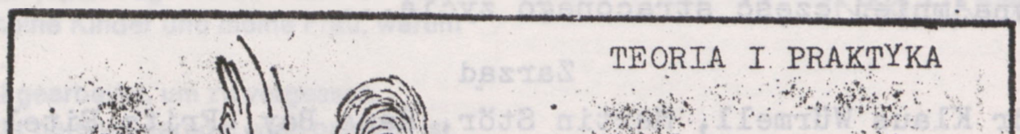
1. Walka z represjami stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych oraz udzielanie pomocy ludziom z tych powodów prześladowanym.
2. Walka z łamaniem praworządności i pomoc pokrzywdzonym.
3. Walka o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich.
4. Popieranie i obrona wszelkich inicjatyw społecznych zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela. Odbudowie podmiotowości społeczeństwa polskiego służą inicjatywy podejmowane przez niezależne instytucje, jak Towarzystwo Kursów Naukowych, komitet samoobrony chłopskiej, Ośrodek Myśli Ludowej i Uniwersytet Ludowy w Zbroszy Dużej, komitet samoobrony ludzi wierzących, studenckie komitety solidarności, komitety założycielskie wolnych związków zawodowych, kluby samoobrony społecznej.

Szczególną rolę pełnią niezależne wydawnictwa, np. Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA /która opublikowała dotychczas kilkadziesiąt książek, wśród nich wybitne utwory piśmiennictwa krajowego i emigracyjnego/, Wydawnictwo Konstytucji 3 maja, wydawnictwo Klim; niezależna prasa, np. "Biuletyn Informacyjny", "Bratniak", "Głos", "Gospodarz", "Indeks", "Krytyka", "Merkuriusz Krakowski", "Opinia", "Placówka", "Puls", "Respublika", "Robotnik", "Robotnik Wybrzeża", "Spotkania", "Sygnał", "Zapis".
W miarę potrzeb i możliwości chcemy nieść pomoc tym i podobnym niezależnym inicjatywom. Dlatego wdzięczni jesteśmy za okazaną nam dotychczasową pomoc moralną i materialną; szczególnie gorąco dziękujemy Komitetowi Obywatelskiemu uformowanemu pod przewodnictwem Edwarda Raczyńskiego.

Zwracamy się do Was z prośbą o dalszą pomoc. Niezbędne dla naszej pracy są środki finansowe oraz sprzęt poligraficzny. Ogromną rolę w odrodzeniu obywatelskim i umysłowym w Polsce pełni dorobek piśmiennictwa emigracyjnego. Wyrażamy więc szczególną wdzięczność Instytutowi Literackiemu w Paryżu i innym polskim oficynom wydawniczym na wychodźstwie. Apelujemy by każdy Polak przyjeżdżający do kraju uważał za swój patriotyczny obowiązek przywiezienie choć jednej polskiej publikacji.

Życzymy owocnych obrad i przesyłamy serdeczne pozdrowienia. Mimo rozdzielających nas granicznych kordonów, podstawowe cele wszystkich Polaków na świecie są wspólne.

Komitet Samoobrony Społecznej "KOR"



Et er teori et andet praksis

KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI *

Kościół ewangelicki w Niemczech (Republice Federalnej Niemiec) już w ubiegłych latach uznał swoją moralną i polityczną odpowiedzialność wobec cierpień narodu polskiego jakie on doznał szczególnie w czasie rządów hitlerowskich.

Kościół ewangelicki robił wysiłki celem pojednania się obu narodów przez różne akcje już od 1965 roku, ale przy tym miał stale przed oczyma ofiary obozów koncentracyjnych, z których aktualnie żyje jeszcze w Polsce około sto dziesięć tysięcy osób.

Mimo, że umowa między Republiką Federalną Niemic a Polską Rzeczpospolitą Ludową z 1975 roku spowodowała jednorazową regulację rent nie możemy zgodzić się z faktem, że większość z poszkodowanych nie odczuła tej pomocy lub znaków solidarności ze strony Niemców, co łączy się ze względami formalnymi w przedsięwzięciach obu rządów.

Z tego też względu poczuwamy się do odpowiedzialności za pomoc dla tych, którzy jej szczególnie potrzebują do końca swoich dni...

Jesteśmy przekonani, że konkretna pomoc ofiarom hitlerowskim w Polsce będzie ogniwem łączącym przeszłość nieludzką z nadzieją ludzkiej przyszłości obu narodów.

Inicjatywa nasza ma być części wysiłków pojedyńczych osób oraz grup ludności naszego państwa celem polepszenia naszych stosunków miedzy Niemcami a Polakami. Przez inicjatywę "Z n a k i N a d z i e i" chcemy, by więźniowie odzyskali przynajmniej część straconego życia...

Zarząd

dr Klaus Würmell, Martin Stör, Hans Bay, Fritz Eitel, Klaus Geyer, Nina Leudesdorff, Jürgen Telschow

oraz

dr Günter Berendt, D.Klaus v.Bismarck, Holger Börner, Armin Clauss, dr Erhard Eppler, prof.dr Iring Fetscher, Ekkehard Gries, prof.dr Dietrich Goldschmidt, D.dr.Johannes Hanselmann, dr Gerhard Heintze, D.Helmut Hild, Lic.Karl Immer, D.dr Hanfried Krüger, Ascan Lutteroth, prof.dr Georg Picht, D.Kurt Scharff DD., prof.dr Heinz Eduard Tödt.

* wyjątek z odezwy do obywateli RFN w związku z utworzeniem organizacji "Znaki Nadziei" we Frankfurcie n/M.

Lebensläufe

Lebensfragen

Evangelische Initiative für eine bessere Zukunft von Polen und Deutschen

Frau A. G. aus Warszawa, 81 Jahre alt.
KZ Bergen-Belsen, Ravensbrück, Auschwitz-Birkenau. 80 % Verlust der Sehkraft.
Ihr Mann starb im KZ.

Herr R. R. aus Warszawa, 62 Jahre alt.
War Häftling im Gestapo-Gefängnis Pawiak und im KZ Majdanek. Dauernde Gesundheitsschäden.

Frau H. S. aus Skoczów, 59 Jahre alt.
KZ Ravensbrück. Opfer pseudomedizinischer Versuche. Arbeitsunfähig.

„Mein Vater, meine Mutter, mein Bruder, die ganze Familie wurde erledigt im großdeutschen Reich . . . In meinem Transport waren vierzehnhundert junge Männer, zwei davon leben noch.
Ich frage mich jeden Tag: Warum habe ich das Glück und meine Kinder und meine Frau, warum lebe ich? . . .
Ich habe viel gearbeitet, um zu vergessen.
Ich habe nicht darüber geredet, was passiert ist.
Ich habe dreiundzwanzig Jahre lang nichts davon gesagt . . .
Dann kamen meine Herz- und Zuckerkrankheit – aus den emotionellen Ursachen, daß ich eben nachts träume, daß ich bis zum Hals in Blut laufe. In der Nacht schreie ich immer und bin nachher kaputt. Die Krankheit kommt von den verdrängten Emotionen . . ."

(Aus dem Bericht eines ehem. KZ-Häftlings)

ZEICHEN DER HOFFNUNG
ZNAKI NADZIEI

Nachdenken

Mitarbeiten

Frieden schließen

Zeichen der Hoffnung – Znaki Nadziei e.V.

Kurt-Schumacher-Straße 23

6000 Frankfurt/Main 1

TRZYDZIESTOLECIE SKARBU NARODOWEGO

W 30. rocznicę ustanowienia Skarbu Narodowego, 21.października br., odbyło się w Londynie w Sąli Malinowej Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego zebranie publiczne dla upamiętnienia tego aktu.

Warto przypomnieć, że instytucja Skarbu Narodowego została powołana do życia dekretem z 14.października 1949 roku. Zebranie zaszczycił swą obecnością Prezydent RP Edward Raczyński. Przybyli także członkowie Rządu RP z premierem Kazimierzem Sabbatem, członkowie Rady Narodowej RP z przewodniczącym Zygmuntem Szadkowskim.

Między licznie zgromadzoną publicznością było wielu przybyłych spoza Londynu działaczy i płatników Skarbu Narodowego.

Z tej okazji zamieszczamy wygłoszone przemówienie Prezydenta RP.

PREZYDENT R.P. EDWARD RACZYŃSKI:

Obchodzimy uroczysty jubileusz 30-lecia Skarbu Narodowego. Mówcy, którzy zabiorą głos po mnie, przypomną państwu dzieje Skarbu za ubiegłe lata, zanalizują sytuację i podadzą stan obecny. Ja, ze swej strony, chcę poruszyć tylko zrąb moralny. Skarb Narodowy jest twierdzą dla naszego uchodźstwa niepodległościowego; jest jednocześnie dysponentem funduszów, pozwalających kierownictwu politycznemu naszemu prowadzić akcję, mającą na celu obronę interesów polskich. Wreszcie Skarb Narodowy jest jak gdyby sprawdzianem i symbolem stosunku emigracji uchodźczej do spraw krajowych. Ten kto płaci na Skarb Narodowy tym samym wykazuje, że ma sumienie drażliwe na tym punkcie i że jego przywiązanie do kraju jest realne, istotne a nie frazeologią. I dlatego Skarb Narodowy jest potrzebny, a równocześnie moralnie konieczny.

My — jeśli chodzi o obecne stosunki — to mamy sytuację jeszcze bardziej złożoną.

Nasza akcja polityczna wcale się nie ma ku końcowi, przeciwnie odgrywa może rolę większą aniżeli kiedykolwiek. Ostatnio w kraju rozpoczęły się ruchy dysydenckie, odważne ruchy ośrodków i poszczególnych jednostek, które podniosły niejako sztandar niepodległości Polski. Od tego czasu nasza rola staje się tym bardziej konieczna i nie może się wykruszać. Odwrotnie. Od czasu podróży Jana Pawła II do Polski i od jego powrotu, od czasu odwiedzin Polski przez Papieża ilość Polaków świadomych swej przynależności narodowej chyba wzrosła w świecie. I z tego powodu sądzę, że możemy oczekiwać pewnych dalszych postępów w zbiórce na Skarb Narodowy. Kiedyś powiedział Napoleon, że trzeba trzech rzeczy do zwycięstwa w wojnie, a mianowicie pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Wyrażam gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy czy to w W. Brytanii czy też poza nią przyczynili się do zbiórki na Skarb Nar., osobom naprawdę oddanym tej wielkiej sprawie, tym rozmaitym organizacjom i poszczególnym jednostkom, które przez szereg lat czynnie bardzo przyczyniały się do powodzenia zbiórek na SN. Wyrażam zarazem wdzięczność tym, którzy tutaj w Londynie — tym Skarbem zawiadywali. Przede wszystkim pułkownikowi Kazimierzowi Iranek-Osmeckiemu, który przez wiele lat był dyrektorem, a obecnie jest prezesem Głównej Komisji oraz jego współpracownikom.

Apeluję do wszystkich Polaków czy tych członków Polonii poza W. Brytanią, którzy poczuwają się do wierności ojczyźnie ojców i dziadów, ażeby przyczynili się hojnie i możliwie jak najhojniej do wzmocnienia tej żywotnej i koniecznej instytucji Skarbu Narodowego.

* * *

ZOSTAŃ CZŁONKIEM SKARBU NARODOWEGO W DANII

zapisy przyjmuje i informacji udziela
Delegatura Skarbu Narodowego
Box 1232, 2300 København S.

* * *

JÓZEF PARNAS

ALBERT EINSTEIN
(1879-1979)

Na rok 1979 przypadło szereg rocznic o międzynarodowym znaczeniu: Janusz Korczak, pedagog i przyjaciel młodzieży, Ludwik Zamenhof, twórca esperanta, itd.

W tym też roku cały świat czcził w kwietniu stulecie urodzin geniusza nauki, twórcy "teorii względności", wielkiego humanisty i filozofa, absolutnego antyhiterowca, rewolucionisty nauki, Alberta Einsteina.

Dla nas Polaków pamięć o Einsteinie jest szczególnie bliska, a to ze względu na jego wyjątkowo głęboką i wieloletnią przyjaźń z największą z Polek, Marią Skłodowska Curie. Poza tym, uczniem Einsteina był wybitny fizyk polski Leopold Infeld, członek Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Tak więc losy Polski, walka Polaków o niepodległość, nie były obce jego sercu, tak jak losy Żydów, czemu dawał niejednokrotnie wyraz.

Jako laureat Nobla, i jeden z nielicznych w Niemczech odznaczonych orderem "Za zasługi" opuścił kraj Hitlera w 1935 roku i osiada w Princeton (USA), gdzie prezydent Roosevelt tworzy mu "The Princeton Institute for Advanced Studies". W 1940 r. tworzy się zespół tak zwany "Manhattan Project" z największymi fizykami owej doby jak Duńczyk Niels Bohr, Polak z pochodzenia H.Halban i inni, z zadaniem konsktrukcji nowej broni - bomby atomowej. Łącznikiem z prezydentem Stanów Zjednoczonych był A. Einstein. Jego obliczenia matematyczne przekonały Roosevelta i Pentagon (ministerstwo obrony), że koszt (miliardy dolarów) nie stoi w żadnym stosunku do potęgi tej broni. Jak wiadomo bombę użyto w 1945 roku w Japonii, chroniąc setki tysięcy Amerykanów od śmierci jakiej wymagała inwazja na Japonię.

Einstein był gardzony przez Sowiety i naukę "stalinowską". Był on nienawidzony przez hitlerowców. Dzisiaj Einstein jest symbolem geniuszu ludzkiego w całym wolnym świecie. Ze zdumieniem więc usłyszałem w radio warszawskim, że... i Polska Akademia Nauk włącza się do fali uczczenia Einsteina. Enuncjacia ta brzmi fałszywie i niesmacznie. Przecież to PAN według rozkazu Moskwy odrzuciła naukę Einsteina. Później za czasów Gomułki i Moczara nikt z PAN nie protestował przeciw stworzeniu wrogiej wobec Einsteina atmosfery "moczarowskiej". Dziś PAN ma czelność mówić o wielkości Einsteina.

Myśle, że Einstein, który uwielbiał muzykę Ignacego Paderewskiego (sam był wspaniałym skrzypkiem) nie życzyłby sobie umizgów Gierka i PAN-u, tak jak nie miał absolutnie nic wspólnego z Akademią Nauk ZSRR, i nigdy też tam nie był (w Polsce był przed drugą wojną światową).

Składamy też najwyższy hołd pamięci Alberta Einsteina, który w historii nauk zajmuje swe miejsce obok Mikołaja Kopernika i Izaka Newtona.

Józef Parnas

W I A D O M O Ś C I Z K R A J U

SPRAWA TOMASZA KOSCIELIKA

Tomasz Kościelik, robotnik ze Słupska, elektromonter zamieszkały przy ul.Chrobrego 21 był zatrudniony dotychczas w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energii Cieplnej.

Zwrócił się do Komitetu Samoobrony Społecznej "KOR" o pomoc podał zarazem następujący opis wydarzeń, których prośba dotyczy:

x x x

Dnia 13.7.1979 roku około godz.16 znajdowałem się w sklepie przy ul.Obrońców Wybrzeża, gdzie kupowałem 0,5 litra wódki za którą zapłaciłem w kasie, i udałem się do wyjścia. Przed drzwiami, które zostały zamknięte przez personel sklepu zostałem zatrzymany i poinformowany o tym, że w sklepie usiłowano dokonać kradzieży kawy /o której nic mi nie było wiadomo/ i muszę czekać do chwili przybycia funkcjonariuszy MO.Wtedy powiedziałem żeby mnie wypuszczono, ponieważ mi się spieszy, za towar zapłaciłem a o kradzieży - jak już wspomniałem - nic nie wiem.

Po przybyciu funkcjonariuszy MO zostałem wylegitymowany i pod pretekstem, że jestem świadkiem kradzieży zostałem przewieziony do KMMO.

W komendzie tej przebywałem 15 godzin. Około godziny 22 zostałem doprowadzony do funkcjonariusza Mo-śledczego, którego nie interesowało to dlaczego jestem zatrzymany, tylko usiłował dowiedzieć się odemnie co mi jest wiadomo na temat jakichś poważniejszych przestępstw. Na to odpowiedziałem, że pracuję, nigdzie nie chodzę, prowadzę spokojny tryb życia i nic mi na te tematy nie jest wiadome.

Potem doprowadzono mnie do aresztu, skąd miałem być natychmiast zwolniony. Funkcjonariusz, który wpuszczał mnie do celi złośliwie rozerwał mi koszulę i wepchnął do celi. Po kilku minutach ten sam funkcjonariusz wezwał mnie i poinformował, że zostanę zwolniony i mam się z nim udać po odebranie depozytu, lecz nie doprowadził mnie do depozytu, tylko do toalet.Poczem nalał wiaderko metalowe wody i powiedział: "bierz szmatę i szoruj kible". Na to odpowiedziałem, że zostałem niesłusznie zatrzymany i że nie jestem zatrudniony jako sprzątający i nie będę szorował kibli. Funkcjonariusz powiedział na to, że bez łaski mam szorować czy chcę czy nie chcę. Opowiedziałem po raz drugi, że nie będę szorował. Efekt był natychmiastowy - funkcjonariusz wylał na mnie wiadro wody i zaczął bić mnie wiadrem w głowę na co zareagowałem - zasłaniając się rękoma. Zostałem uderzony kilka razy w głowę, miałem poodbijane przedramiona i lewy bark.

Gdy straciłem przytomność po uderzeniu wiadrem w skroń funkcjonariusz oblał mnie wodą, i poszedł zaalarmować pozostałych funkcjonariuszy, znajdujących się w wartowni o tym, że rzekomo ja napadłem na tego funkcjonariusza. Wówczas wpadło do aresztu 5-ciu funkcjonariuszy MO, między którymi znajdował się funkcjonariusz śledczy, który mnie poprzednio przesłuchiwał. Zaprowadzili mnie koło wanny gdzie zostałem uderzony pięścią w żołądek przez jednego z nich a po schyleniu się pięścią w twarz od drugiego. Wpadłem do wanny, gdzie ocucili mnie polewając wodą. Wywlekli mnie z wanny i bili do utraty przytomności, co się powtarzało jeszcze kilkakrotnie. Polewając mnie zimną wodą dopro-

wadzili mnie do stanu jako takiej przytomności, przy czym zaczęli krzyczeć używając słów obelrzywych i wulgarnych, że to ja napadłem na nich i jeżeli będę agresywny to mi założą kaftan bezpieczeństwa.

Kazali mi pozmywać ściany i posadzkę zbryzgane moją krwią nie chcąc po kazać innym zatrzymanym co się w łazience wydarzyło. Po umyciu ścian zamknięty zostałem ponownie w celi na wpół przy tomny, mokry, pobity, zziębnięty, na gołych deskach bez żadnego okrycia. Ponieważ koszula w czasie bicia została zniszczona cał kowicie, zabrałem ją tylko do otarcia krwi, która obficie ciekła z nosa i skroni.

Około godziny 24-ej ten sam funkcjonariusz, który mnie bił wia drem po głowie, otworzył celę i zapytał co u mnie słychać. Popro siłem go wówczas o koc, na co funkcjonariusz odpowiedział:"co ty k.... to nie hotel" przy czym uderzył mnie znienacka silnie w żołądek i szybko zamknął drzwi. Na gołych deskach przeleżałem trzęsąc się z zimna i bólu do rana godz.7.

O godzinie 7-ej /sobota/ 14.7.1979 roku zostałem zwolniony z aresztu, skąd wyszedłem w samych spodniach i z poobijaną twarzą. Idąc pod komendę zatrzymałem taksówkę, którą udałem się do domu, gdzie umyłem się i ubrałem i zaraz zgłosiłem się do lekarza.

Po pobieżnych oględzinach zostałem skierowany na prześwietlenie czaszki. Zdjęcia miały być gotowe na poniedziałek 16.7.1979. Uzyskałem od lekarza 6 dni zwolnienia z pracy. Potem udałem się do domu, gdzie przeleżałem do następnego dnia, niedziela 15.7. Około godziny 16-ej rodzina zaniepokojona stanem mojego zdrowia zawiadomiła pogotowie ratunkowe, które odwiozło mnie w ciężkim stanie do szpitala na oddział neurochirurgii, gdzie przeleżałem 21 dni. Do tej pory jestem na zwolnieniu lekarskim, łącznie 67 dni.

Orzeczenie lekarskie brzmiało: złamanie podstawy czaszki z płynotokiem, złamanie szczęki bez przemieszczeń, złamanie nosa otwarte, poza tym obrażenia, które nie były ujęte w karcie informacyjnej, a którą załączam: obite, z otwartymi ranami, przed ramiona, granatowy przez dwa tygodnie od pobicia lewy bark. Dotkliwe bóle lewej nerki i żołądka, mocne zadrapania na karku i plecach, gózy na całej głowie, okrutne bóle całego ciała.

Przez pierwsze trzy dni pobytu w szpitalu miałem szczękościsk, zapuchniętą i granatową całą twarz do tego stopnia, że nie widziałem na oczy. Zastosowano mi okłady z kwasu bornego na całą twarz. Pierwszy tydzień intensywnej terapii - utrzymywano mnie przy życiu kroplówkami. Zaznaczam, że przez pierwszy tydzień od pobicia nic nie mogłem jeść.

Z mego doświadczenia wiem, że prokuratorzy nie reagują na skar gi tego rodzaju, lecz wręcz przeciwnie, reagują w odwrotnym kierunku, wspólnie z MO i sądami "niezawisłymi". Wskutek tego pokrzywdzony zostaje zazwyczaj skazany a sprawcy wychodzą bezkarnie.

Mogę posłużyć się przykładem mego znajomego Karpińskiego, który wraz z Pęskim zostali postrzeleni przez funkcjonariusza MO w okolicę głowy a drugi w ramię, co zagrażało ich życiu. Jak mi wiadomo sprawca tego uszedł bezkarnie, ponieważ jest milicjantem. Poza tym mój przypadek nie jest odosobniony. I z tego powodu nie szukałem sprawiedliwości na drodze "prawa", ponieważ uważam, że to skazane zostanie na niepowodzenie i oprócz zdrowia, które utraciłem, mogę stracić pieniądze /których nie posiadam/, a co gorsze "wolność", ponieważ MO często takim osobom zarzuca czyny, których te osoby nie popełniły, a prokuratury i sądy przychylają się na stronę MO.

Z powyższych względów jestem zmuszony przekazać moją sprawę przede wszystkim do Komitetu Samoobrony Społecznej "KOR" i zwracam się z prośbą, aby sprawa ta nabrała rozgłosu nie tylko w naszym kraju, gdyż wiem, że dzisiaj mnie a jutro wielu innych czeka ten sam los.

25.sierpnia 1979 roku.

Kościelik Tomasz

Lekarz zakładowy dr Tadeusz Żaliński do którego Kościelik zgłosił się w ostatnich dniach, po przeczytaniu karty zdrowia przekazanej przez szpital, i po przebadaniu go stwierdził,że jest on kaleką, i że nie może mu pozwolić na wykonywanie zawodu elektromontera. Może być zatrudniony na stanowisku dozorcy czy portiera. Kościelik ma 24 lata.

x x x

Dwa pisma Studenckiego Komitetu Solidarności w Warszawie pokazują jakimi sposobami prześladowana jest młodzież zaangażowana w opozycję demokratyczną.

Janusz Siewierski
Sokołów Podlaski
ul.Osiedlowa 10
woj.siedleckie

Sokołów Podlaski,dn.15.8.79r.

Prokuratura Generalna PRL
Warszawa
Krakowskie Przedmieście

W dniu 27.lipca br. miały miejsce wydarzenia, które zmuszają mnie do zwrócenia się do Prokuratury Generalnej z prośbą o interwencję. Powodem tego stał się kolejny akt bezprawia Służby Bezpieczeństwa skierowany przeciwko mnie i nie tylko przeciwko mnie. Ponieważ stan niezdrowego zainteresowania moją osobą trwa od kilku lat, zatem być może źle uczyniłem nie zwracając się do Was o interwencję wcześniej, jednakże ewentualność taką traktowałem jako ostateczność.

Niestety właśnie ostatnio doszło do sytuacji, który zmusiła mnie do uczynienia tego kroku. Otóż służba bezpieczeństwa zaczyna rozszerzać swe zainteresowania na krąg otaczających mnie osób, których jedyną "winą" jest tylko fakt pozostawania ze mną w stosunku pokrewieństwa lub znajomości. Wyjaśnię od razu, że o mojej rzekomej winie stanowi fakt niezgodności mych poglądów politycznych z poglądami służby bezpieczeństwa i PZPR, które to instytucje z zupełnie niezrozumiałych powodów uważają się za jedyne w tym względzie autorytet.

"Przestępczy" zaś charakter moich poglądów sprowadza się do wyznawania idei pełnej demokracji czemu staram się dawać wyraz popierając w zakresie swych skromnych możliwości polską opozycję demokratyczną. Zaś moją koronną "winą" jest działalność społeczna w ramach Studenckiego Komitetu Solidarności na Uniwersytecie Warszawskim, którego zresztą jestem jednym z oficjalnych rzeczników.

Jak dotychczas byłem przesłuchiwany przez służbę bezpieczeństwa sześciokrotnie. Tematyka tych przesłuchiwań nie różniła się zasadniczo od innych spraw tego typu o jakich systematycznie informuje prasa niezależna.

Na uwagę natomiast zasługuje niezwykła inwencja służby bezpieczeństwa co do zmian miejsc przesłuchania. Byłem mianowicie przesłuchiwany w komisariacie miejskim MO w Sokołowie Podlaskim, w komendzie wojewódzkiej MO w Siedlcach, w komendzie stołecznej MO w Warszawie/osławiony Pałac Mostowskich/, w warszawskich kawiarniach "Harenda" i "Nowy Swiat", były również próby przesłuchań w moim prywatnym mieszkaniu, czemu jednak zdecydowanie się przeciw stawiłem. Proponowano mi nawet samemu wskazywanie miejsc przesłuchań, ale ponieważ moja pomysłowość stanowczo ustępuje pomysłowości służby bezpieczeństwa, więc stać mnie było jedynie na wskazywanie milicyjnych komisariatów.

Chciałbym wreszcie dowiedzieć się na czym właściwie polega moja wina, gdyż w czasie żadnego ż tych przesłuchań nie zdołano mi wyjaśnić jej istoty, chyba że w ten sposób potraktować ciągle ponawiany mi zarzut, iż moja działalność na rzecz strzeżenia zasad demokracji sprawia kłopoty służbie bezpieczeństwa.

Posądzenie o przestępcze działanie boli mnie tym bardziej, iż jestem zagorzałym zwolennikiem praworządności. Nie posiadam co prawda wykształcenia prawniczego, niemniej wiem, że w naszym państwie podstawowym aktem prawnym jest Konstytucja PRL. Dlatego też w czasie przesłuchań powołuję się często na jej treść, ponieważ właśnie ona sankcjonuje działalność ugrupowań demokratycznych, z którymi przecież się identyfikuję. Mam zwyczaj również w takich przypadkach odczytywać odpowiednie fragmenty Dziennika Ustaw PRL nr 38 z dnia 29.grudnia 1977 roku, gdzie pod pozycją 167 figuruje ratyfikowany przez władze PRL międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych. Artykół 19 w pktach 1 i 2 tegoż paktu wyjaśnia tę sprawę w sposób całkowicie jasny i niedwóznaczny, a wynika z niego niezbicie, że działalność moja oraz osób mego pokroju jest w pełni zgodna z duchem i literą prawa.

Nienawidzę bezpodstawności zarzutów bez względu na to przez kogo są wysuwane i przeciwko komu kierowane. Ja sam wyznaję zasadę bezkompromisowej prawdy i staram się ją stosować w praktyce czego nie można powiedzieć o moich przeciwnikach. Znam wagę słowa a słowem najbardziej znienawidzonym w naszym słownictwie jest słowo faszyzm. Jak wiadomo jedną z najbardziej znamiennych cech systemu faszystowskiego jest stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej.

Wobec mojej rodziny reżym komunistyczny po raz pierwszy zastosował ją w latach 1973-74, kiedy to mój ojciec został zgnojony w wyniku represji politycznych, pomimo że cała sprawa dotyczyła wyłącznie mnie, a byłem już wówczas od dawna pełnoletni i absolutnie nikt poza mną nie miał z nią żadnego związku. W efekcie w ciągu kilku miesięcy ojciec doprowadzony został do stanu śmiertelnej choroby - wylew krwi do mózgu - i znalazł się na cmentarzu. W razie potrzeby chętnie służę bliższymi szczegółami.

Na ponurą ironię zakrawa fakt, że w czasie wojny ojciec mój walczył z faszyzmem w szeregach Ludowego Wojska Polskiego,którego był oficerem, a poza tym należał do PZPR. Na usprawiedliwienie jego partyjnej przynależności mogę powiedzieć, że tuż przed śmiercią jednak przejrzał i swój stosunek wobec otaczającej go czerwonej rzeczywistości zmienił na znacznie mniej pozytywny, aczkolwiek nigdy nią się specjalnie nie zachwycał, a w szeregach PZPR również znalazł się niezupełnie dobrowolnie. Tragedia ta powinna stanowić przestrogę dla wszystkich zaślepionych.

Widocznie ówczesne represje uznano za niewystarczające gdyż ostatnio rozpoczął się nowy etap ich eskalacji. Co prawda każde przesłuchanie jest próbą zamknięcia mi ust, ale po raz pierwszy wyraźne pogróżki i szantaż miały miejsce na początku stycznia

tego roku w Pałacu Mostowskich, gdzie byłem przesłuchiwany przez trzech funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa jednocześnie.

Wcześniej dawano mi do zrozumienia, że nie mogę liczyc na otrzymanie pracy w swym zawodzie po ukończeniu studiów wyższych. Napomykano oczywiście również o innych utrudnieniach jak np. o zakazie wyjazdów za granicę co w przypadku mej specjalności-archeologia śródziemnomorska-istotnie stwarza poważne trudności.

Ale w czasie wspomnianego przesłuchania pojawiły się już wyraźne aluzje pod adresem moich losów w niedalekiej przyszłości oraz losów osób mi najbliższych. W stosunku do mojej osoby sprawę postawiono zupełnie wyraźnie: początkiem będzie urabianie mi opinii we wszystkich środowiskach w jakich się obracam. Używano sformułowań w rodzaju "plotka jest bronią potężną". Znam dobrze tę stronę działalności służby bezpieczeństwa ponieważ wielu mych kolegów z SKS-u padło ofiarą tego rodzaju metod.

Dalszy rozwój wypadków nastąpił we wspomnianym na wstępie dniu 27.lipca br. kiedy to zostałem poddany przesłuchaniu w komisariacie miejskim MO w Sokołowie Podlaskim przez funkcjonariusza służby bezpieczeństwa z Komendy Wojewódzkiej w Siedlcach. Osobnika tego miałem wątpliwą przyjemność poznać już znacznie wcześniej, m.in. w Pałacu Mostowskich. No cóż, nie zawsze można wybierać sobie towarzystwo według własnego uznania, zwłaszcza w tym systemie. Głównym punktem programu była kontynuacja tematu rozpoczętego u Mostowskich, to znaczy rzut mej sylwetki ideologicznej na tło rodzinne.

Tak się składa, że rodzinę mam głęboko patriotyczną i religijną, a poza tym nieprzeciętnie spokojną; są to ludzie w miarę możności trzymający się z daleka od wszelkiej działalności politycznej, co zresztą nie zawsze wychodzi im na zdrowie/los mego ojca/. Ja również jestem nieprzeciętnie spokojny, tylko może bardziej od innych nienawidzę draństwa.

Dalszy ciąg owego przesłuchania miał miejsce w moim domu około 2 godzin później od chwili zakończenia etapu wstępnego w komisariacie. O możliwości takich najść była mowa w czasie przesłuchania lecz postawiłem wówczas kategoryczne veto oświadczając,że moja rodzina nie ma z tym nic wspólnego i za swe postępowanie sam ponoszę pełną odpowiedzialność, w związku z czym należy pozostawić ją w spokoju. Oświadczyłem również jasno i wyraźnie, że każdą próbę najścia na któregokolwiek z członków mej rodziny lub kręgu znajomych będę zmuszony potraktować jako przejaw represji nie tylko w stosunku do mnie, lecz przede wszystkim w stosunku do danej osoby i użyć wszelkich sposobów by uchronić ją od bezprawia. Tak więc w kwestii tej nie mogło być żadnych niejasności. Niemniej jednak podczas mej nieobecności do mieszkania wtargnęło dwóch funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. Nakazu prokuratorskiego nie posiadali. Jeden z nich był przesłuchującym, drugi podobno pochodził z miejscowego komisariatu. Wiadomość tę uzyskałem od mieszkańców miasta na podstawie rysopisu. Przypuszczalnie byłem śledzony by najścia dokonać w czasie gdy będę poza domem. W mieszkaniu była tylko moja matka. Na szczęście wróciłem zaledwie kilka minut po ich wkroczeniu.

Zastałem matkę wstrząśniętą i przerażoną. Na moje żądanie natychmiastowego opuszczenia mieszkania napastnicy odpowiedzieli odmownie. Nie przejawili również chęci wyjścia również po stwierdzeniu matki iż nie życzy sobie z nimi rozmowy. Gdy pomimo to usiłowali informować ją o mojej "nielegalnej" działalności, wówczas ona przyznała, że nic o tym nie wie. Myślę, że to oświadczenie ostatecznie wszystko wyjaśnia. Dom opuścili dopiero po kilkakrotnym wezwaniu ich do tego. Moja matka jest osobą od kilku-

nastu lat chorą na serce i skutki tego najścia odczuła na zdrowiu.
Sytuacja była tym bardziej poważna, że na interwencję milicji nie można było liczyć, miałem więc już zamiar wzywać na pomoc sąsiadów. Jest dla mnie rzeczą oczywistą, że najście to zapoczątkowało represje o szerszym zasięgu, tzn. wykraczające poza moją osobę. Przy użyciu metod stosowanych przez służbę bezpieczeństwa można każdego zaszczuć na śmierć w majestacie prawa, a cóż dopiero można zrobić z jego pominięciem!
Dlatego proszę Was, jako Prokuraturę Generalną o spowodowanie wstrzymania szykan w stosunku do ludzi, którym nie sposób zarzucić jakichkolwiek uchybień, nawet przy tak tendencyjnej interpretacji zasad prawa jak to czyni służba bezpieczeństwa. Jednocześnie należy zdać sobie sprawę, że nie tylko z moralnego, ale i czysto prawnego punktu widzenia takie postępowanie służby bezpieczeństwa jest zupełnie bezprawne. Wszelkie sprawy prowadzone przeciwko działalności na rzecz demokratyzacji życia w Polsce są sprawami prowadzonymi nieformalnie, co automatycznie oznacza, że stoją w sprzeczności z prawem.
Nie może być przecież inaczej, skoro moc obowiązującą posiada Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych. W wypadku przeciwnym ratyfikowanie przez władze PRL wszelkich traktatów międzynarodowych należałoby uznać za fikcję prawną.
Z innych szczegółów ostatniego przesłuchania wspomnę tylko o ciągle niesłabnącym zainteresowaniu służby bezpieczeństwa kwestią żydowską. Dowiedziałem się mianowicie, że w ugrupowaniach opozycyjnych jest zbyt wysoki procent Żydów, nie dowiedziałem się natomiast jaki, zdaniem służby bezpieczeństwa, powinien on być, by opozycja posiadała prawidłowy skład rasowy.
Nieco dłużej zatrzymam się nad sprawą innego rodzaju. Otóż z niemałym zaskoczeniem dowiedziałem się, że służba bezpieczeństwa nie miała nic wspólnego z krwawymi pogromami jaki kilka miesięcy temu miały miejsca na wykładach prowadzonych przez Towarzystwo Kursów Naukowych, czyli tzw. Latający Uniwersytet. Inspiratorem, organizatorem i wykonawcą całej akcji miał być Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Biorąc pod uwagę rozmach i jakość przeprowadzonej operacji, z której mogliby być dumni najbardziej sprawni hitlerowscy bojówkarze mam pewne wątpliwości co do tego, czy SZSP istotnie zdołało już sobie wyszkolić aż tak wysoko wykwalifikowaną kadrę. Z tego, oraz kilku innych względów nie wierzę w wyłączność SZSP w zakresie organizacji i wykonastwa. Uważam, że dzieła tego dokonano wspólnie w oparciu o zasady równości, partnerstwa i wzajemnego zrozumienia, Jednak skłonny jestem uwierzyć w SZSP-owską inspirację/wiadomo, inteligencja!/. Jestem skłonny uwierzyć tym bardziej, że nawet pomijając fakt pochodzenia informacji z tego jakże kompetentnego źródła sam byłem świadkiem i zarazem jedną z ofiar bojówkarskich wyczynów SZSP.
Było to w maju 1978 roku w akademiku Uniwersytetu Warszawskiego przy ulicy Kickiego. Ja oraz trójka moich kolegów prowadziliśmy tam punkt informacyjno-konsultacyjny Studenckiego Komitetu Solidarności. Wszyscy czworo byliśmy mieszkańcami tego akademika. Pewnego razu do akcji wkroczyła 10-osobowa bojówka SZSP dowodzona przez przewodniczącego Rady Uczelnianej SZSP na Uniwersytecie Warszawskim - Krzysztofa Szamałka. Działalności punktu zakazano, materiały zrabowano i nie zwrócono dotychczas. W odpowiedzi na nasze zapytanie o podstawę prawną tego posunięcia Szamałek autorytatywnie oświadczył, że prawo nie ma nic do tego ponieważ jest to czyn o charakterze rewolucyjnym. Daruję sobie komentarz do czynu i jego motywacji prawnej, lecz pozwolę

sobie na sugestię że być może napadu tego Przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP dokonał w ramach treningu przed akcjami bandyckimi zakrojonymi na szeroką skalę. Bojówkarzom za napad włos z głowy nie spadł, natomiast poszkodowanych pozbawiono prawa zamieszkania w akademikach i dotychczas go nie przywrócono.

Powracam jeszcze do kwestii stosowanego wobec mnie przez służbę bezpieczeństwa szantażu co do braku perspektyw po ukończeniu studiów wyższych. Skutki tego szantażu dano mi bezpośrednio odczuć już w roku 1977. Miałem wówczas wyjechać za granicę na wykopaliska archeologiczne i w związku z tym uniwersytet wystąpił dla mnie o paszport służbowy. Paszportu nie otrzymałem, a przyczyny odmowy ciągle są mi nieznane. Proszę więc Prokuraturę o wyjaśnienie tej sprawy i spowodowanie wydania mi paszportu stałego. Wbrew bowiem wszelkiemu szantażowi i bezprawiu mam jednak zamiar pracować zgodnie ze swymi kwalifikacjami a to wymaga częstych wyjazdów za granicę. Poza tym, pomijając nawet aspekty zawodowe, przysługuje mi tak jak każdemu innemu obywatelowi, prawo swobodnego opuszczenia terytorium kraju i powrotu, zgodnie ze swym życzeniem bez obowiązku spowiedzi służbie bezpieczeństwa. Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa ze szczególnym upodobaniem lubią podkreślać, że studiuję na komunistycznej uczelni i dlatego powinienem okazywać wdzięczność partii. Do wdzięczności względem partii nie widzę najmniejszych powodów. Widzę natomiast wielkie powody do wdzięczności względem uniwersytetu, a szczególnie względem swej kadry wobec których zawsze pozostanę dłużnikiem. Dług ten staram się spłacać już obecnie, a jedną z form tej spłaty jest właśnie działalność na rzecz demokratyzacji życia społecznego i walka z faszyzacją. Dlatego ja i inni podobni tak stanowczo przeciwstawiamy się poczynaniom osobników typu Witrowego, Tondery czy Szamałka. Pamiętajmy, że opozycję demokratyczną w Polsce stworzyły bynajmniej nie grupy rozrabiaczy politycznych, jak to usiłują przedstawić czynniki oficjalne, lecz narodziła się ona jako odruch samozachowawczy ciężko chorego społeczeństwa. To samo dotyczy demokratycznego Studenckiego Komitetu Solidarności, jako przeciwwaga skomunizowanego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Jest on wyrazem potrzeby chwili a nie wytworem studenckiej anarchii. Ja osobiście nigdy nie zapominam, że studiuję na uczelni noszącej imię Józefa Piłsudskiego, jednej z najwspanialszych postaci w całych tysiącletnich dziejach Państwa Polskiego. Zawsze też podkreślam i czynię to również w tej chwili, że ideały Marszałka są również moimi ideałami. Dumny jestem z faktu, że z czystym sumieniem mogę się identyfikować z pozbawioną czerwonego nalotu częścią społeczeństwa polskiego, tą samą, która wydała z siebie najwyższy autorytet moralny cywilizowanego Świata doby obecnej Ojca Świętego Jana Pawła II.

Kończąc i reasumując proszę Prokuraturę Generalną o spowodowanie:

1. zaprzestania represji wobec mnie i mojej rodziny,
2. wydania mi stałego paszportu,
3. zwrotu Studenckiemu Komitetowi Solidarności materiałów zagrabionych przez bojówkę Socjalistycznego Związku Studentów Polskich.

Byłbym również wdzięczny za ustosunkowanie się przez Prokuraturę do poruszonych w tym piśmie innych spraw o szerszym znaczeniu, a głównie o naświetlenie kwestii istnienia poważnych rozbieżności pomiędzy treścią określających zakres swobód obywatel

skich aktów prawnych a realizacją przez władze państwowe zawartych w nich postanowień.
Oczekuję odpowiedzi w ustawowo przewidzianym terminie.

Janusz Siewierski

* * *

Warszawa,dn.2.6.79.

Do Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy

Panie Prezydencie, Urząd Dzielnicowy Warszawa-Praga Północ decyzją z dnia 2.4.1979 roku nakazał mi opuszczenie zajmowanego przeze mnie lokalu i przeprowadzenie się do rodziców. Pragnę zwrócić się do Pana o rozpatrzenie tej sprawy i uchylenie niesprawiedliwej decyzji.

Lokal, z którego właśnie jestem wyrzucany, moja rodzina zasiedliła jeszcze na długi czas przed wybuchem wojny. Przez wiele lat mieszkał tu mój dziadek, moja babcia, ich przyjaciel - Jan Główka, moi rodzice, siostra mojego ojca wraz z mężem i dzieckiem oraz ja. Tutaj się wychowywałem, tu chodziłem do pobliskiej szkoły.

W 1966 roku kiedy miałem 11 lat moi rodzice otrzymali mieszkanie spółdzielcze i tam zamieszkałem wraz z nimi oraz z moim młodszym bratem. W tym czasie mieszkanie przy ulicy Wrzesińskiej powoli opustoszało: wyprowadziła się stąd rodzina mojego ojca a wiosną 1977 także moja babcia przeprowadziła się do niewielkiego spółdzielczego mieszkania. W lokalu przy ulicy Wrzesińskiej2 pozostał jedynie Jan Główka-niedołężny, wymagający stałej opieki staruszek.

W czerwcu 1977 roku przeprowadziłem się na ulicę Wrzesińską 2 i po pewnym czasie zameldowałem się tutaj na pobyt stały. W ten sposób mogłem pomóc staruszkowi, który kiedyś, gdy byłem mały opiekował się mną i był dla mnie jakgdyby przybranym dziadkiem. Mój prawdziwy dziadek zginął w obozie niemieckim. Jednocześnie dzięki tej przeprowadzce uzyskałem względnie dobre warunki do nauki, bowiem u moich rodziców nie miałem nawet własnego pokoju.

Wraz ze mną zamieszkał mój kolega, student Rolan Kruk. Wprawdzie dom przy ulicy Wrzesińskiej 2 jest obskurną, rozwalającą się ruderą, a standart tutejszych lokali bardzo wiele pozostawia do życzenia, to jednak mieszkanie to w pełni zaspakajało nasze skromne wymagania. Jakie można mieć wymagania, Panie Prezydencie, w czwartym dziesięcioleciu Polski Ludowej?

Ludzie w moim wieku pozbawieni są szans na mieszkanie spółdzielcze a bardzo rzadko stać ich na to aby sobie coś kupić za 10000 dolarów. Wówczas wystarcza im do szczęścia zwyczajny dach nad głową i 4 obskórne ściany, z których sypie się tynk. Ale okazuje się, że nawet mieszkanie w ruderze jest społecznie nieuzasadnionym "luksusem" dla 24-letniego studenta.

Oto po śmierci Jana Główki Urząd Dzielnicowy wyrzuca na bruk mnie, Rolanda Kruka oraz naszą koleżankę-Ewę Romaniuk, która u nas zamieszkała od niedawna.

Ewa Romaniuk działa w Studenckim Komitecie Solidarności, za co w ubiegłym roku wyrzucono ją z akademika. W czasie bieżącego roku akademickiego zmieniała ona mieszkanie już 7 razy, przy czym 4-krotnie przyczyną przeprowadzki była interwencja agentów służby bezpieczeństwa, którzy straszyli właścicieli mieszkań wyrzuceniem z pracy.

Roland Kruk i ja znajdujemy się obecnie w podobnej sytuacji. W trakcie przeprowadzonej ze mną rozmowy pracownicy służby bezpieczeństwa dali mi w sposób jednoznaczny do zrozumienia, że jeśli nie wycofam się z działalności, to zostanę relegowany ze studiów, a wówczas oni zatroszczą się zarówno o to abym jaknajszybciej poszedł do wojska, jak i to abym po powrocie z wojska nie był w stanie nigdzie wynająć mieszkania.

Działając z upoważnienia naczelnika dzielnicy, pani Barbara Jędrzejczak - zastępca kierownika wydziału spraw lokalowych, w swojej decyzji powołuje się na 39 artykuł prawa lokalowego. Artykuł ten głosi: "Jeżeli najemca opuścił lokal, a pozostały w nim jego dzieci, osoby przysposobione lub rodzice, terenowy organ administracji państwowej powinien w miarę potrzeby przydzielić im ten lokal w całości lub w części. W przypadku społecznie uzasadnionym, również inne osoby bliskie mogą uzyskać przydział w całości lub części lokalu opuszczonego przez najemcę". Oczywistym kłamstwem jest twierdzenie, że Jan Główka nie był dla mnie osobą bliską. Ale gdyby nawet nie łączyło mnie z nim nic, gdyby był on dla mnie osobą całkowicie obcą, to czy wynikałoby stąd, że pozbawienie dachu nad głową trojga ludzi jest czymś sprawiedliwym?

Czy odebranie tym ludziom niezbędnych im warunków do nauki czy przekreślenie ich planów założenia rodziny oraz innych życiowych aspiracji Pan Prezydent skłonny byłby nazwać postępowaniem społecznie uzasadnionym. Zarówno Ewa Romaniuk, Roland Kruk jak i ja jesteśmy działaczami Studenckiego Komitetu Solidarności. W mieszkaniu przy ulicy Wrzesińskiej regularnie odbywały się zebrania Studenckiego Komitetu Solidarności. Tutaj zorganizowaliśmy szereg spotkań i dyskusji a także seminarium naukowe studentów Instytutu Filozofi z doc.Stefanem Amsterdamskim.

Panie Prezydencie, decyzję Urzędu Dzielnicowego trudno mi traktować inaczej niż jako brutalną nieludzką represję za moje niekonformistyczne przekonania i zgodną z charakterem tym przekonań działalność. Dlatego też pragnę odwołać się nie tylko do Pana, ale także do opinii publicznej zarówno w kraju jak i za granicą.

Odpisy niniejszego listu pozwolę sobie doręczyć następującym adresatom:
- Prymasowi Polski kard.Stefanowi Wyszyńskiemu
- Komitetowi Samoobrony Społecznej "KOR"
- ROBCiO
- Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa
- Komisji Praw Człowieka przy ONZ

Janusz Majewski

* * *

ARCHIWUM

* Ashoej, Emil w artykule "Det 6.spoergsmaal til partierne" /Berlingske T. 20.10.1979/ domaga się właściwego potraktowania przez polityków duńskich problemu obrony narodowej w Danii tak ze względów zasadniczych, jak i zobowiązań wynikających z członkostwa NATO.

* Parnas, Józef ogłosił w "Neue Jüdische Nachrichten"/Monachium artykuły: Papst Johannes Paul II. und die Juden/czerwiec 1979 1.September 1939 - 1.September 1979/17-24.08.79/ oraz Majdanek /10.08.79/.

Jest to niewątpliwie cenną inicjatywą w dobie wysiłków nawiązywania rzeczowego dialogu między Polakami a Niemcami i Żydami.

PRAWDA O POŻARZE W OAZIE REKOLEKCYJNEJ
W PORONINIE-STASIKOWCE

W Gazecie Południowej z dnia 6.7.1979 roku pojawił się artykuł "O Bezpieczeństwo Dzieci na Koloniach. Wezwanie do rozwagi" o treści następującej:
"W ubiegłym tygodniu spłonęły zabudowania gospodarcze i mieszkalne Stanisława Pawlikowskiego w poronińskim przysiółku Stasikówka. Ogień pochłonął również żywy i martwy inwentarz. Zdarzenie zasługiwałoby na odnotowanie w innym miejscu, gdyby nie to, że w góralskiej chałupie, po której zostały tylko zgliszcza, przebywała 30-osobowa grupa młodzieży. W drewnianym domu, nie przestrzegając elementarnych przepisów przeciwpożarowych, nie troszcząc się o bezpieczeństwo zwerbowanej przez siebie grupy uczniowskiej, ludzie dorośli, lekceważący obowiązujące wszystkich zarządzenia, poważyli się na działalność pod każdym względem nielegalną i aspołeczną.
Wieloletnie doświadczenie podpowiada, że zwłaszcza latem zorganizowane grupy turystów można lokować jedynie w obiektach zweryfikowanych przez straż pożarną, posiadających szanse ewakuowania gości w nagłych okolicznościach. Doświadczenie poucza również, że lewi organizatorzy nie przejmują się ani warunkami sanitarnymi, ani zagrożeniem ze strony niedostatecznej instalacji elektrycznej. W tłoku, w prymitywnych warunkach noclegowych, w stodole lub piwnicy, nie troszcząc się o zaopatrzenie w żywność -załatwiano dotąd pokątnie "wypoczynek" dzieci. Sprzeciwiając się tej beztrosce i nieodpowiedzialności Ministerstwo Oświaty i Wychowania wydało jednoznaczne zarządzenie określające kto i w jakich warunkach może organizować młodzieżowe kolonie, obozy i zgrupowania. Zarządzenie wyklucza ewentualność narażenia zdrowia i życia młodzieży w prywatnych kwaterach nie gwarantujących bezpieczeństwa.
O świcie 30 czerwca br. w domu, w którym - jak się okazuje od czterech lat nielegalnie lokowano grupy młodzieży i narażano je na dające się przewidzieć zagrożenie, znowu spała spora gromadka dzieciarni. Ogień, który strawił 20 owiec, 5 krów, świnie i sprzęt rolniczy, cudem nie zaskoczył ludzi. Może dla tych, którzy samozwańczo czują się powołani do wyręczania wyspecjalizowanych instytucji w organizowaniu wypoczynku młodzieży, będzie sygnał alarmowy ostrzegający, że igrają z życiem. Z cudzym życiem!
Przepisy określające działalność kolonijną i obozową mają logiczne uzasadnienie. Dyktuje je prawdziwa troska o zdrowie i bezpieczeństwo młodzieży. Jeżeli wezwanie do rozwagi i apel o poszanowanie racjonalnych zarządzeń nie poskutkuje, konieczne będzie energiczne wkroczenie w sprawy "dzikich" kolonii władz terenowych.
Wyższy interes społeczny wymaga, by odpowiedzialność za organizację kolonii brali na siebie jedynie ludzie do tego powołani i kompetentni. Tacy, którzy szanując obowiązujące prawa, sami dają przykład godny naśladowania.
Szczęściem w nieszczęściu jest fakt, że powyższy incydent nie zakończył się śmiertelnym żniwem. Trzeba zrobić wszystko, by takiej ewentualności uniknąć".

* * *

Z uwagi na to, że artykuł ten tendencyjnie i niezgodnie z prawdą interpretuje okoliczności pożaru w Stasikówce w dniu 30.6.br

wyjaśniamy jako naoczni i kompetentni świadkowie co następuje:

1. W domu należącym do Stanisława Pawlikowskiego w Poroninie - Stasikówce mieszkało kierownictwo wraz z częścią uczesników oazy rekolekcyjnej zorganizowanej z polecenia i pod protektoratem Konferencji Episkopatu Polski przez Krajowe Duszpasterstwo Służby Liturgicznej w łączności z Diecezjalnym Duszpasterstwem Służby Liturgicznej diecezji łomżyńskiej dla młodzieży należącej do zespołów służby liturgicznej. Nie była to więc żadna "dzika" kolonia organizowana przez "lewych" organizatorów ani żadna działalność "nielegalna i aspołeczna" ale rekolekcje prowadzone przez księży na podstawie dekretu jurysdykcyjnego właściwym biskupów - ordynariuszy, jako przejaw legalnej i zwyczajnej działalności duszpasterskiej Kościoła.
2. Dom St. Pawlikowskiego, w którym uczestnicy rekolekcji wynajęli mieszkanie, na tych samych zasadach co niezliczona liczba innych turystów i wczasowiczów na Podhalu, był domem nowym, wybudowanym według planów zatwierdzonych przez władze budowlane i uznanym przez nie za nadający się do bezpiecznego zamieszkania. O tym, że dom "posiadał szansę ewakuowania gości w nagłych okolicznościach" świadczy fakt, że w dniu 30.6. mimo, że pożar zaskoczył mieszkańców we śnie i rozprzestrzenił się b.szybko, wszyscy uczestnicy rekolekcji zostali w porę ewakuowani i nikt nie poniósł żadnej szkody.
3. Pożar, który wybuchł w dniu 30.6. około godziny 5 rano rozpoczął się w części gospodarczej /w pomieszczeniu dla owiec/, gdzie nie było ani pieca ani komina, w miejscu, gdzie nie przebiegała instalacja elektryczna. Pomieszczenia w których oaza rekolekcyjna miała kuchnię, zostały nietknięte pożarem. Pomiędzy częścią budynku zajmowaną przez młodzież a częścią gospodarczą nie było przejścia. Moderator oazy rekolekcyjnej sprawdził o godzinie 23.00, że wszyscy śpią i światła są zgaszone. Właściciel budynku około godziny 24.00 obszedł całe gospodarstwo i pozamykał wszystkie drzwi.
   W tej sytuacji nie ma żadnych obiektywnych podstaw, aby można było uczestników czy kierownictwu oazy zarzucić jakiekolwiek niedopatrzenie czy nieostrożność. Wśród poszkodowanych właścicieli i sąsiadów panuje też jednoznaczna opinia, że oazy nie ponoszą żadnej winy w powstaniu pożaru.
   Straż pożarna podała jako przyczynę pożaru "zaprószenie ognia". Nie ustalono jednak, kto mógł zaprószyć ogień, czy było to zaprószenie umyślne czy przypadkowe. Przyczyna pożaru jest ostatecznie tajemnicza i niewyjaśniona.
4. Około godziny 10.30 przybyli na miejsce pożaru funkcjonariusze służby bezpieczeństwa z Nowego Sącza. Przybyli wcześniej w celu służenia pomocą dotkniętym klęską pożaru ludzie z centrali ruchu oazowego w Krościenku, rozpoznali w nich funkcjonariuszy stale występujących w akcjach skierowanych przeciw oazom. W toku rozpoczętego przesłuchania świadków, nawet stało się jawnym, że panowie ze służby bezpieczeństwa, przybyli na miejsce już z gotową koncepcją: chodziło o wykazanie, że pożar spowodowała oaza. Niektórym przesłuchiwanym wprost podpowiadano i insynuowano, aby powiedzieli, że młodzież z oazy jest winna. Jednemu ze świadków wmawiano, że istniały drzwi pomiędzy częścią budynku zajmowaną przez oazę a częścią gospodarczą.
5. Ogólne oburzenie wywołało zachowanie się funkcjonariuszy wobec ciężko poparzonego gospodarza Stanisława Pawlikowskiego. W czasie ratowania dobytku spadła na niego paląca belka.

Pogotowie zabrało go do szpitala, skąd został zwolniony na własne żądanie. Panowie ze służby bezpieczeństwa wzięli go na przesłuchanie, mimo, że zwrócono im uwagę, iż jego stan nie pozwala na poddanie go przesłuchaniom. Trzech funkcjonar juszy maltretowało go w tym stanie przez 2 godziny, pytając przeważnie o sprawy nie związane z pożarem ale z oazami. W czasie przesłuchania jego żona musiała sięgać po lekarstwa. Kres nieludzkiemu obchodzeniu się funkcjonariuszy służby bez pieczeństwa z ciężko poparzonym, do pasa obandażowanym i gorączkującym człowiekiem, położyła jedna z dziewcząt zatrudnio nych w centrali ruchu oazowego, która weszła do pokoju gdzie odbywało się przesłuchanie i wyprowadziła przesłuchiwanego oświadczając panom ze służby bezpieczeństwa, że dalszego prze słuchania nie będzie. Stan poparzonego po przesłuchaniu tak się pogorszył, że musiano wezwać pogotowie, które zabrało go ponownie do szpitala. Ktoś z miejscowych ludzi, po wyprowadzeniu gospodarza z izby, gdzie go przesłuchiwano, wyraził się pod adresem funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa: "To są hitlery!"

6. Doświadczenie, jakie spotkało gospodarzy i oazę w Stasikówce, wyzwoliło wielki odruch solidarności i braterskiej pomocy we wszystkich oazach rekolekcyjnych I turnusu na Podhalu. W dniu pożaru zewsząd spieszono z pomocą. Z Krościenka już około godz 8.00 dotarła ekipa sióstr-pielęgniarek, księży, pracowników centrali. Do późnego wieczoru udzielano pomocy pielęgniarskiej moralnej, materialnej i organizacyjnej. Sąsiednia oaza z Brzegów także szybko przybiegła z pomocą. Młodzież ze Stasikówki potem odesłano do Brzegów, oaza tamtejsza odstąpiła jej swój obiad, zaopiekowało się nią w pierwszym dniu pewnego szoku i dezorjętacji. Część młodzieży, która mieszkała w domu, który spłonął przeniesiono do Brzegów. W oazach urządzono zbiórki pieniężne na pogorzelców, przyjeżdżano do pracy przy porządkowaniu zgliszcz i terenu. Przyjechał na miejsce biskup M. Sasinowski, ordynariusz z Łomży, ze słowami pociechy i konkretną, materialną pomocą. We wspólnym doświadczeniu pogłębiła się więź pomiędzy gospodarzami ze Stasikówki a oazami.

W dniu 11 lipca, w ramach międzyoazowego dnia wspólnoty, wszystkie oazy należące do oazy wielkiej Kanaan, odbyły w Stasikówce obok miejsca pożaru, swoją "godzinę spotkania", aby podziękować Bogu za wymowny dowód działania Jego Opatrzności i za dobro, które wynikło z tego doświadczenia dla oaz!

Na tle tej atmosfery tym smutniej odbija się postawa i działalność służby bezpieczeństwa i stojących za nią mocodawców. Smutkiem napełnia też zakłamanie zacytowanego na wstępie artykułu z Gazety Południowej. Czyż ta piękna postawa młodzieży oazowej jaka ujawniła się z okazji nieszczęścia pożaru w Stasikówce ma być owocem tej działalności Kościoła "pod każdym względem nielegalnej i aspołecznej"? I czy postawa żerowania na cudzym nieszczęściu ujawniona przez przedstawicieli władz ma być dla młodzieży polskiej owym przykładem godnym naśladowania"?

Artykuł w Gazecie Południowej odebraliśmy jako zapowiedź fali nowych szykan i represji wobec oaz rekolekcyjnych. Już się one rozpoczęły, wnet po ukazaniu się artykułu. Oazy przygotowują się do dania świadectwa. Umacniają nas słowa Ojca Świętego Jana Pawła II wypowiedziane w pamiętnym dniu 8 czerwca na lotnisku w Nowym Targu. Zwłaszcza te ostatnie słowa przypomnienia:

"Swiadek - to znaczy martyr!"

Krościenko, dnia 14. lipca 1979 roku

Pracownicy KDSL:
Zuzanna Podlewska
Barbara Rasek
Janusz Kaczmarek

Świadkowie:
Ks.Stanisław Trejnowski
/moderator oazy w Stasikówce/
Ks.Franciszek Blachnicki
/krajowy Duszpasterz Sł.Litur./

Uwaga:
Celowo nie podano jako świadków poszkodowanych gospodarzy i przedstawicieli miejscowej ludności, aby nie narazić ich na szykany. Świadkowie ci są znani i w każdej chwili mogą być przesłuchani przez Urząd Parafialny. W razie potrzeby można podać jeszcze kilkudziesięciu innych świadków.

PRAWORZADNOŚĆ W PRL

W dniu 12.października br. miała się odbyć rozprawa sądowa w Przemyślu przeciwko ks.Adamowi Michalskiemu, oraz p.Tadeuszowi Radochomskiemu w sprawie rozpoczęcia budowy kościoła.

W wyznaczonym dniu i godzinie wyżej wymienione osoby zgłosiły się do sądu. W tym samym czasie przed budynkiem sądu zgromadził się również tłum wiernych liczący około tysiąca osób, który śpiewał pieśni religijne.

O oznaczonej godzinie poproszono ks.Michalskiego i p.Radochomskiego o wejście na salę sądową wejściem bocznym. Oskarżeni odmówili informując jednocześnie, że wejdą na salę wejściem głównym tak jak wszyscy inni oskarżeni zwykle wchodzą, lub są wprowadzani.

Wobec powyższego rozprawa się nie odbyła, a sąd poinformował obecnych, że rozprawę odkłada się bezterminowo ze względu na nie stawienie się oskarżonych.

Tłum wiernych wraz z ks.Michalskim i p.Radochomskim opuścili sąd udając się do kościoła, gdzie odprawiono Mszę św.

15.października br."oskarżeni" dowiedzieli się z gazety "Nowinki Przemyskie", że ks.Adam Michalski został skazany na rok więzienia z zawieszeniem, oraz grzywnę 270 tysięcy złotych, a także pokrycie kosztów sądowych w wysokości 40 tysięcy złotych. Pan Tadeusz Radochomski natomiast został skazany na grzywnę w wysokości 95 tysięcy złotych.

Z odrazą odnotowujemy jeszcze jeden fakt łamania praworządności tzw.władzy ludowej w PRL, będący na poziomie nieoświeconej czarnej Afryki.

ŻYCZENIA DELEGATA RZĄDU RP W DANII

Drodzy Rodacy,
kończymy rok 1979, który obfitował w wiele wydarzeń ważnych dla ludzkości, a także dla naszego narodu, i stajemy u progu nowego 1980 roku.

Dorobek Polaków w Danii zaangażowanych w sprawy dla narodu polskiego najważniejsze jest niemały, ale życzę, by oddziaływał on w większym jeszcze stopniu na bierną część naszego społeczeństwa, i by wzmogła się ofiarność na sprawy polskie.

Życzę wszystkim moim Rodakom szczęśliwych świąt Bożego Narodzenia, oraz optymistycznego Nowego Roku, który nas przybliży do wolnej i niepodległej Polski

dr Eugeniusz Kruszewski

TADEUSZ GICGIER

WEDŁUG WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Nic dwa razy się nie zdarzy
i zapewne z tej przyczyny
jeśli zdarzy się dwa razy,
czuję coś w rodzaju winy.

NA WIESŁAWA JAŻDŻYŃSKIEGO

Spróbuj, proszę, i go zniesław,
kiedy on — towarzysz Wiesław.

NA HISTORYCZNO-GENEALOGICZNE PASJE TADEUSZA CHRÓŚCIELEWSKIEGO

Dociekając swych przodków,
wkrótce nas przekona,
że jest wnukiem Walewskiej
i Napoleona.

NA KSIĄŻKĘ — LAUREATKĘ WACŁAWA BILIŃSKIEGO *NAGRODY I ODZNACZENIA*

Autor sąd konkursowy
tytułem rozbroił:
przyznali mu nagrodę,
by więcej nie broił.

NA KSIĄŻKĘ APOLONIUSZA ZAWILSKIEGO *BATERIA ZOSTAŁA*

Coś zagrzmiało, błysnęło, autora natchnęło:
działo zostało — i dzieło.

NA KSIĄŻKĘ TADEUSZA NOWAKA *A JAK KRÓLEM, A JAK KATEM BĘDZIESZ*

Wszystko się wokół jabłka
w tej książce obraca:
chce je zjeść król, chce Ewa,
chce kat, co ma kaca.



NA JANA SZTAUDYNGERA

Choć błaga — piękne panie
mówią do niego: „Ja-nie!"

Tadeusz Gicgier

/Ze zbioru "Szkiełko i oko/

UCHWAŁA TKN O POWOŁANIU KASY POMOCY NAUKOWEJ

I

Towarzystwo Kursów Naukowych powołuje Kasę Pomocy Naukowej /KPN/ w celu przyjścia z pomocą osobom mającym kwalifikacje do pracy badawczej a pozbawionym z przyczyn pozamerytorycznych możliwości jej wykonywania, oraz w celu przyjścia z pomocą młodzieży studenckiej i absolwentom wyższych uczelni pozbawionym możliwości dalszego kształcenia się mimo ich zdolności.

II

1. Zadaniem Kasy jest:
   a/ fundowanie stypendiów podyplomowych do przygotowania rozprawy doktorskiej,
   b/ udzielanie w wyjątkowych wypadkach stypendiów magisterskich studentom ostatnich lat studiów wydalonym z uczelni z powodu swej postawy ideowej,
   c/ subsydiowanie określonych tematycznie badań, ekspertyz lub opracowań podręcznikowych prowadzonych przez pracownika nauki.
2. Nazwiska osób ubiegających się o pomoc Kasy i korzystających z niej nie będą ujawnione bez ich zgody.

III

1. O stypendia mogą się ubiegać absolwenci /wyjątkowo studenci/ szkół wyższych jeśli wyczerpali wszelkie możliwości otrzymania pracy o charakterze naukowym lub stypendium i jeśli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że powodem niepowodzenia ich starań były względy pozamerytoryczne. Stypendium przyznaje się nie na dłużej niż na 4 lata.
2. Ubiegający się o stypendium przedstawia opinię kompetentnego pracownika nauki.
3. Każdy stypendysta musi mieć ustalony temat badawczy oraz opiekuna naukowego.
4. Stypendium wygasa w przypadku:
   a/ ukończenia pracy,
   b/ braku pozytywnych ocen opiekuna naukowego,
   c/ uzyskania przez stypendystę zatrudnienia zgodnego z kwalifikacjami lub innego stypendium.

IV

1. Tematy badań, ekspertyz, opracowań podręcznikowych są zgłaszane na ręce sygnatariuszy deklaracji TKN.
2. Towarzystwo zastrzega sobie prawo pierwszeństwa w wydaniu subsydiowanych prac.

V

1. Towarzystwo zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli o zbieranie środków na wymienione cele.
2. Ogólne zebranie Towarzystwa powołuje Radę Pomocy Naukowej w składzie przewodniczący i czterech członków na okres jednego

roku. Rada działa na podstawie uchwały o powołaniu Kasy Pomocy Naukowej oraz regulaminu zatwierdzonego przez zebranie ogólne Towarzystwa.

3. Rada podejmuje decyzje o przyznaniu stypendiów i subwencji ich przedłużeniu lub zawieszeniu oraz ocenia realizacje dotowanych badań. Rada podejmuje decyzje większością głosów przy obecności co najmniej 4 członkó Rady, zaś przy równej liczbie głosów za i przeciw decyduje głos przewodniczącego.

VI

Towarzystwo rozwiąże Kasę jeśli ustaną wymienione w punkcie I powody jej utworzenia. Decyzją w tej sprawie należy do ogólnego zebrania Towarzystwa.

Inauguracja PUNO

W Londynie odbyła się 20 października w POSK-u uroczystość otwarcia roku akademickiego (31. z kolei) Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Za stołem prezydialnym zasiedli rektor prof. dr Jerzy Gawenda, prorektor prof. dr T. Sulimirski, dziekani wydziałów — profesorowie: J. Bujnowski, Wł. Skiba, Z. Stahl oraz sekretarz dr A. Moskalowa. Przemówił rektor podkreślając niepodległościowy charakter PUNO i związanie go z tradycji jego wynikającymi nakazami pełnej niepodległości kraju, głoszenia prawdy i wolności słowa w nauczaniu, nie tylko w przyszłej odrodzonej Rzeczypospolitej, ale wszędzie tam gdzie wolność słowa i nauki jest łamana.

Po przemówieniu nastąpiły promocje doktorskie. Mgr K. Domaniewska-Sobczak promowana została z zakresu etnologii przez prof. T. Sulimirskiego, zaś L. Nikulin w zakresie slawistyki przez prof. J. Bujnowskiego. Prof. dr J. Gawenda na podstawie art. 28 statutu uniwersytetu nadał dyplomy magisterskie z nauk politycznych pp. K. Piesakowskiemu, S. Pietraszewskiemu i J. Trzecieckiemu. Dziekan J. Bujnowski nadał tytuł bakałaureata w zakresie historii kultury S. Grabskiemu, G. Lisińskiej, J. Piskorzowi, zaś w zakresie filologii polskiej B. Mikołajczykowi. Następnie wręczył dyplomy absolutorium wraz ze świadectwem przesłuchania trzyletniego kursu Studium Historii Kultury studentom: W. J. Bereznickiej, H. Ciecierskiej, H. J. Gładkowskiej, J. J. Krasnodębskiemu, A. Maleckiej, J. Nogalowi, L. M. Stepokórowej, Wł. Splawskiej, D. Szczepanikowej, Z. Urbanowiczowej, Z. Wielogórskiej. Świadectwa ukończenia Studium Pedagogicznego prowadzonego przez prof. Czaplińskiego otrzymali: J. Grocholewska, S. Kania, D. Podolska, L. Stachowicz, S. Wolańska.

Na koniec oficjalnej części inauguracji rektor podkreślił, że roczne wyniki PUNO, są osiągalne dzięki ogólnej ofiarności społeczeństwa emigracyjnego, subwencji POSK-u, Obywatelskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom Polskim, Polskiej Macierzy Szkolnej, Rządu RP na Uchodźstwie oraz Towarzystwa Przyjaciół PUNO, które rozwija się i zakłada oddziały w różnych krajach w celu gromadzenia funduszów, propagandy PUNO i wolnej nauki. Osiągnięcia te również w 50% zostają zrealizowane na skutek ofiarności i opłat samych studentów. Słowami „Quod bonum faustum felix fortunatum-que sit!" rektor uznał rok akademicki Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie za otwarty.

Po części oficjalnej Towarzystwo Przyjaciół PUNO na czele z jego zarządem podejmowało obecnych winem. Wśród obecnych zauważyliśmy prezesów: Chmielewskiego z Ligi Niepodległości, F. Wilka z Polskiego Stronnictwa Ludowego, prez. A. Urbańskiego ze Związku Ziem Wschodnich RP, Czaplińskiego ze Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, i Nauczycielstwa Polskiego, płk St. Nowakowa ze Związku Socj. Pol. na Obczyźnie, mjr Lasotę ze Stowarzyszenia Lotników Polskich, jak również profesorów: L. Kielanowskiego, J. Szułdrzyńskiego, T. Terleckiego, J. Pilatową, A. Michalcka, J. Jasnowskiego, A. Bluma i A. Żakiego ze Szwajcarii.

Wik Sten

DZIENNIK POLSKI I DZIENNIK ŻOŁNIERZA 1.11.79r.

"POLPHILEX 80"

Przewidziana w planie Związku Filatelistów Polskich w W.Brytanii na 1980 rok doroczna wystawa odbędzie się na wiosnę 1980 r./kwiecień-maj/ pod podwójnym hasłem: 60-lecie Bitwy Warszawskiej i 40.rocznica Wolnej Nauki Polskiej na Obczyźnie.

W związku z tym ustalony zostanie zakres współpracy z Uniwersytetem Polskim w Londynie i Towarzystwem Przyjaciół PUNO a Komitetem Wystawy.

Program Wystawy, zakres i regulamin działu filatelistycznego zostaną podane w terminie późniejszym.

BIBLIOTEKA

Biblioteka Polska ośrodka PMK w Kopenhadze przy Hans Bogbinders Alle 4 /Amager/ jest czynna w każdy czwartek od godz. 18, oraz w niedzielę po Mszy św. w języku polskim od godz.12.30

===================

PRENUMERATA
NAJLEPSZA POMOCA DLA
K R O N I K I

===================

MODLITWA W INTENCJI OJCA SWIETEGO JANA PAWŁA II

I KOSCIOŁA CHRYSTUSOWEGO

Panie Jezu Chryste, obecny w naszych sercach w postaci Eucharystyczneh. Pragniemy modlić się do Ciebie za Ojca świętego Jana Pawła II i za Kościół święty. Pozwól, że uczynimy to przez przyczynę Twej Matki, zwracając się z całym zaufaniem do Niej w przekonaniu, że Ona wszystkie nasze prośby przedstawi Tobie, a Ty Jej niczego nie odmówisz.

Matko Jezusa Chrystusa, Matko Kościoła i Jego Pasterzy Królowo Polski! Zgromadziliśmy się dziś na modlitwie w intencji Najwyższego Pasterza, Sługi sług Bożych, Ojca świętego Jana Pawła II i Kościoła Twojego Syna. Przychodzimy, aby się wciąż razem z Tobą radować, że na Stolicy Piotrowej zasiadł Syn Polski zawsze wiernej, która jest od wieków Twoim Królestwem.

Dziękujemy Ci rozradowanym sercem, że mamy Papieża Polaka. Przepełnia nas bezgraniczna wdzięczność dla Ciebie, bo wiemy, że to jest łaska, wyproszona przez Twoją przyczynę. Dziękujemy Ci, Matko, za to, że uratowałaś wiarę Narodu polskiego, ku podziwowi całego świata. Dziękujemy Ci za pielgrzymkę Ojca Świętego do Polski i za wszystko, co w czasie swego pobytu w Ojczyźnie do nas powiedział i dla nas uczynił.

Ale wiemy, Matko, że nie wystarczy Ci nasza radość, wdzięczność i duma narodowa. To, że Papieżem jest Polak, nakłada na nas nowe obowiązki. Musimy mieć większe niż dotąd poczucie odpowiedzialności za Kościół w Polsce i za cały Kościół Powszechny.

Błagamy Cię, Matko! Otocz Papieża swoimi macierzyńskimi ramionami i spraw, aby w promieniach Twojego Serca był zawsze światłością świata. Złącz go i zjednocz z Twoim Synem Jezusem Chrystusem taką mocą i miłością, aby ludzkość widziała w nim zawsze żyjącego na ziemi Chrystusa. Spraw, aby wszyscy ludzie znaleźli drogę ku jedynej Prawdzie, aby została uratowana wiara świata w Boga Żywego. Rozprosz mroki ateizmu, bezbożnictwa i laickiej obojętności na Boga przez tego Papieża, który wyszedł z krainy walki o Boga i zwycięstwa wiary.

Wszyscy - Prosimy Cię, Matko Kościoła!

Królowo Pokoju! Uproś łaskę u Twojego Syna, aby Ojciec Święty Jan Paweł II przyczynił się do pokoju całej Rodziny ludzkiej, wszystkich ludów i narodów; aby za jego Pontyfikatu wszyscy ludzie poczuli się dziećmi jednego Ojca, a sobie wzajemnie braćmi; aby z powierzchni ziemi zniknęły wojny, a z serc ludzkich nienawiść, która jest ich źródłem.

Wszyscy - Prosimy Cię, Matko Kościoła!

Patronko młodzieży całego świata! Spraw, niech Ojciec Święty porwie dla Chrystusa, przez Twoją przyczynę całą młodzież ze wszystkich ludów i narodów, aby stała się nadzieją ludzkości, Kościoła i Papieża. Niech wszystkie, a zwłaszcza zagubione młodzieńcze serca znajdą drogę do Boga, jedynej prawdziwej Miłości i Szczęścia.

Wszyscy - Prosimy Cię, Matko Kościoła!

Prosimy Cię także, Królowo Polski, aby nasz Rodak na Stolicy Piotrowej, który wyrósł z cierpień naszego Narodu, był pomocą Ojczyźnie naszej i Kościołowi w Polsce, w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangieli i Kościołowi Rzymsko·

-Katolickiemu. Pomóż nam wytrwać na wale obronnym naszej Ojczyzny, na tym Przedmurzu Chrześcijaństwa, na którym walczymy o wiarę i religijną kulturę całej ludzkości.

Wszyscy - Prosimy Cię, Matko Kościoła!

Spraw również, Matko Miłosierdzia, aby Papież był nie tylko pomocą Polsce Katolickiej, ale wszystkim ludom, wyrywającym się z najgłębszą tęsknotą do Boga żywego. Uproś u Syna łaskę wolności dla Kościoła w krajach, gdzie Kościół jest uciemiężony. Niechaj wrócą kapłani do pustych świątyń, niech zacznie się w nich odprawiać Euchrystyczna Ofiara, a puste tabernakula napełnią się Bogiem Żywym; niech Twoje Święte Ikony wrócą z muzeów na ołtarze, a ludzie przestaną cierpieć straszliwą udrękę dla wiary w Jezusa Chrystusa. Uproś, Maryjo, taką moc Słowiańskiemu Papieżowi ze Wschodu, aby przełamał wszystkie bariery i przyniósł wolność umęczonemu Kościołowi.

Wszyscy - Prosimy Cię, Matko Kościoła!

Błagamy Cię wreszcie, Matko Jasnogórska, której Ojciec Święty oddał się całkowicie i bez zastrzeżeń, nazywając się Twoim niewolnikiem, bądź z nim nieustannie. Daj mu odczuć Twoją obecność i bliskość, Twoją miłość i macierzyńską troskę. Czuwaj nad nim z Jasnej Góry Zwycięstwa, gdzie już jako Papież wyśpiewał hymn Twojej chwały i złożył Ci Akt całkowitego Zawierzenia. Niech nigdy nie będzie samotny, niech zawsze czuje przy sobie Ciebie i nas, oddany mu Naród Polski. Daj mu zdrowie i siły do pracy i wszystkie moce potrzebne w jego pasterskiej służbie. Niech jego Pontyfikat będzie okresem radosnej wiosny dla Rodziny ludzkiej i dla Kościoła świętego. Niech spełni się pragnienie jego serca, aby w trosce o losy ludzkości, mógł kiedyś-razem ze wszystkimi biskupami - oddać Tobie cały Kościół i Świat.

Wszyscy - Prosimy Cię, Matko Kościoła!

Spraw również, Dziewico Wspomożycielko, aby świadomość, że mamy Papieża Polaka, pomagała nam do lepszego życia, do podnoszenia się na wyższy poziom moralny, do odmiany w nas tego, co się Tobie nie podoba. Chcemy pomagać Papieżowi i Kościołowi w Polsce i w świecie nie tylko modlitwą, ale świętym życiem dzieci Bożych, godnych Ciebie

Wszyscy - Prosimy Cię, Matko Kościoła!

Na zakończenie naszej modlitwy zwracamy się do Ciebie,Matko nasza Jasnogórska i Królowo Polski, z serdeczną prośbą za naszego Kardynała Prymasa. Jesteśmy przekonani, a powiedział to także sam Jan Paweł II, że "nie byłoby na Stolicy Piotrowej Papieża - Polaka, gdyby nie było wiary Prymasa Polski, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, jego herciczej nadziei, jego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła".

Ty wiesz, Matko, jak wielka to prawda! Dlatego, pełni wdzięczności, klękamy przed Tobą w kornej modlitwie i błagamy Cię, Maryjo Jasnogórska, która jesteś naszemu Prymasowi po Bogu wszystkim na ziemi - użycz mu sił i zdrowia, aby nadal mógł pracować wytrwale dla chwały Twojego Syna i Twojej, dla Kościoła i Ojczyzny; aby doczekał się radosnych dni pełnej wolności Kościoła w Polsce i na świecie. Amen.

CO NOWEGO W „KULTURZE"

MIESIĘCZNIK EMIGRACYJNY „Kultura" jest pismem elitarnym w tym sensie jak elitarną jest władza oligarchii sprawującej obecnie rządy w Polsce. W obu wypadkach elity te nie mają żadnych wątpliwości, co jest dobre dla narodu. Konsekwencje tak aroganckiej postawy są bardzo smutne.

Przez długie lata zbawienia dla Polaków upatrywała „Kultura" w rewizjonizmie. Pamiętamy jak ochoczo przyjęci zostali na jej łamach twórcy obecnego systemu zwącego siebie socjalizmem. Niektórzy z nich zaakceptowani zostali na stałe. Wymieńmy Leopolda Ungera „Brukselczyka"), ongiś sekretarza redakcji dziennika partyjnego „Trybuna Mazowiecka", partyjnych historyków Józefa Lewandowskiego i Pawła Korca, ekonomistę z kategorii „docentów po zjednoczeniowych" (w grudniu 1948 nastąpiło połączenie PPR z PPS, w roku następnym rozpoczęła się intensywna sowietyzacja Polski), jednego z sowietyzatorów Szkoły Głównej Handlowej — Włodzimierza Brusa. Z teorią Mieroszewskiego — Giedroycia o rzekomej kluczowej roli tzw. rewizjonistów w dziele przebudowy komunizmu rozprawił się dopiero prof. Jan Drewnowski. W swej pracy „O myśl polityczną", rzecz oczywista wydanej nie przez „Kulturę", ale przez znane wydawnictwo emigracyjne „Odnowa", Drewnowski stwierdza znaną wszystkim prawdę: naprawiacze komunizmu chcą kontynuować ten sam gruntownie skompromitowany system. Chodzi jedynie o metody. Dodajmy, że i o personalia: o n i zrobią to lepiej.

Konsekwentnie hołduje „Kultura" zasadzie, że liczy się tylko lewica. Narodu o zdanie nie pyta. W rezultacie mamy być oddani we władzę kolejnej grupie określonej przez Stefana Kisielewskiego „zniewalaczami, doktrynerami zafascynowanymi ideą uporządkowanego mrowiska" („Na czym polega socjalizm").

Powyższa linia polityczna wynika ze strachu przed — jak by to powiedziano w gwarze partyjnej — „stoczeniem się na pozycje endeckie". Gruntownie wytępiony zdawałoby się styl myślenia politycznego trwa. Mało tego, ideolog „Kultury", nieboszczyk Mieroszewski świadom był iż tej orientacji jest przytłaczająca większość narodu polskiego. Stąd sojusz nawet z diabłem — eksbudowniczymi komunizmu w Polsce — przeciw poglądom i dążeniom mas.

Tępienie odmiennych poglądów jest bezpardonowe. Dla zniszczenia przeciwnika używa się napaści osobistych i insynuacji. Znalazło to zastosowanie w wypadku rozprawienia się z prof. Adamem Bromke, jednym ze znanych emigracyjnych politologów. Podobne metody stosuje t.zw. opozycja lewicowa w Kraju wobec Leszka Moczulskiego. Rzeczowej dyskusji nie ma. Operuje się stereotypem „endeka" niemalże tak potwornej maści, co Polacy z t.zw. „polskich dowcipów" w USA. Wystarczy zajrzeć do nienawistnego tekstu Bierezina przeciwko grupie skupionej przy „Samoobronie Polskiej" i jej redaktorowi Marianowi Barańskiemu w jednym z ostatnich numerów „Kultury", by zdać sobie sprawę z rozmiaru fałszu świadomie głoszonego przez jej współpracowników. Wszystko to oczywiście w celu ratowania Polaków przed nimi samymi.

Współczesna rzeczywistość Polaków według wersji „Kultury" to skarlenie duchowe, utrata godności osobistej, skapitulowanie wobec polityki sowietyzacji kraju. Oczywiście ratuje honor Polaków grupka krajowych i emigracyjnych lewicowców głównie orientacji trockistowskiej.

Wybór kardynała Wojtyły na Papieża wstrząsnął linią polityczną „Kultury". Raczono dostrzec istnienie Kościoła Katolickiego w Polsce. Nijak nie można było tego faktu zaliczyć do zjawisk świadczących o całkowitym rozkładzie moralnym narodu (przypomnijmy o ilości powołań w Polsce). Chcąc nie chcąc musiano uznać słuszność poglądu jednej z liderek marca 1968, Barbary Toruńczyk (tata-twórca w 44 r. polskich wojsk NKWD) o konieczności uznania czynnika narodowego przez t.zw. lewicę. Postawiono na patriotyzm.

dokonczenie na stronie 30

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

● W dniu 26.września br.odbyło się posiedzenie zarządu Biblioteki Polskiej ośrodka PMK w Kopenhadze, któremu przewodniczył dr E.Kruszewski z udziałem ks. ks.Jana Szymaszka i Józefa Dudka.

Imieniem zarządu dr E.Kruszewski złożył sprawozdanie z działalności Biblioteki. Dane statystyczne wykazują poważny wzrost zainteresowania się zbiorami Biblioteki.

Biblioteka ma 92 członków wspierających, dysponuje około 5 tysiącami tomów z zakresu literatury pięknej i historii Polski, oraz 20 tytułami czasopism.

W ubiegłym okresie Bibliotekę zasilano darami książkowymi, a zakże cennymi zbiorami archiwalnymi.

Książki ofiarowały następujące osoby: Maria Chydekiel, Teresa Grinberg, Ocetkiewicz, mgr Anna Toperzer i Franciszka Wistreich.

Zbiory archiwalne wzbogacili członkowie i zarząd Związku Wolnych Polaków w Nykøbing F.

Zarząd postanowił za zasługi dla Biblioteki wpisać do Złotej Księgi następujące osoby: Teresę Grinberg, Marię Grynberg, Barbarę i Henryka Kaczmarków, inż. Urszulę Kołtowską, Grażynę Szewczykową i mgr Annę Toperzer.

W czasie posiedzenia ks.proboszcz Józef Dudek podziękował serdecznie wszystkim pracownikom społecznym Biblioteki za ofiarną pracę w roku 1978/79.

● W pierwszą rocznicę pontyfikatu Papieża Jana Pawła II. Polska Misja Katolicka w Danii zorganizowała uroczystość centralną w kościele św.Anny w Kopenhadze, na którą złożyło się: uroczysta Msza św. koncelebrowana z homilią ks.prof.dr J.Grochota specjalna modlitwa za Ojca św. pod przewodem ks.prob.J.Dudka; lekcję czytał p.M.Szewczyk, a pienia religijne wykonał Chór PMK pod kierownictwem S.Tarsylii.

Po Mszy św. na sali parafialnej prelekcję na temat pierwszego roku pontyfikatu obecnego Papieża wygłosił doc.dr Zygmunt Tkocz, którą wypełniona sala przyjęła z aplauzem. Następnie wyświetlono przeźrocza z pobytu pielgrzymów polskich z Danii w Rzymie w związku z 900.rocznicą śmierci św.Stanisława BM.

● W dniach 4.-11.listopada br. odbyło się posiedzenie Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata w Rzymie. Organizacje niepodległościowe z Danii i Szwecji reprezentował inż.Tadeusz Głowacki, którego w Sztokholmie żegnali przed odjazdem do Rzymu członkowie Rady Uchodźstwa Polskiego, a na lotnisku w Kastrup członkowie Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Danii

● Z okazji rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 roku w dniu 10.listopada br. odbyło się w Delegaturze Rządu RP w Danii przyjęcie dla duńskich Przyjaciół Polski.

● 11.listopada br. ks.prob.J. Dudek odprawił uroczystą Mszę św. za zmarłych i poległych obrońców Ojczyzny, oraz wygłosił homilię okolicznościową.

Lekcję czytał p.Henryk Kaczmarek, delegat Skarbu Narodowego w Danii.

● 11.listopada br. odbyła się uroczystość 40-lecia święceń kapłańskich ks.prałata Czesława Chmielewskiego rezydującego w Malmoe, rektora PMK w Szwecji.

W uroczystości wzięli udział m.in.J.Em.ks.Władysław Kardynał Rubin, ks.prof.dr Józef Grochot, wikariusz biskupa Danii i ks.Jan Szymaszek, rektor PMK w Danii.

● Dorocznym zwyczajem w miesiącu listopadzie delegat Rządu RP w Danii złożył kwiaty na grobach poległych w II.wojnie świa

Od kilku ostatnich numerów autorzy „Kultury" piszą o takich rzeczach jak „wartości narodowe" i „narodowe tradycje i kultura". Dotychczas pojęcia te zwykle zastępowano określeniami „prowincjonalizm" lub „zaściankowość". Herling-Grudziński z niebywałą odwagą ujawnia fakt istnienia ciemnych plam w życiorysach obecnych „chorążych liberalizmu". Chodzi tu o bardzo nieświetną działalność obecnych bojowników o naprawę Polski Ludowej, takich jak Andrzejewski, Brandys, Woroszylski i inni. Byli oni czołowymi sowietyzatorami Polski w okresie stalinowskim. Zupełną sensacją są takie słowa o roli Żydów w powojennej historii Polski: byli oni „najbardziej ortodoksyjnymi i fanatycznymi szermierzami ideałów komunizmu", a Polski ludzie ci „nie uważali za ojczyznę, lecz za obszar rewolucyjnego eksperymentu" („Kultura", numery 4, 5 i 7-8, 1979).

Czas wykaże, czy rzeczywiście pp. Giedroyć i Herling-Grudziński zmieniają poglądy, czy jest to chwilowa taktyka. A szacunek dla prawdy i sentymentów mas wymaga wreszcie zdobycia się na trochę skromności. Rzeczywistość polska lansowana przez „Kulturę" jest wytworem sztucznym. Jego podłoże usiłowałem przedstawić wyżej. Uporczywe trzymanie się tego fałszu wynika z ustawicznego karmienia redakcji jednostajną strawą. Strawą preparowaną przez ludzi, którzy mają wiele na sumieniu wobec narodu polskiego, którzy z zasady przeciwni są ideom chrześcijańskim, którzy z Polską byli związani tylko okresowo i w sposób koniunkturalny. Czas najwyższy wreszcie dać głos ludziom, którzy wyrażają w sposób dramatycznie prosty przekonanie narodu, iż system t.zw. socjalizmu jest nam zupełnie obcy w każdej formie. Konsekwentnie zacznijmy wreszcie mówić o sprawach życia zamiast wałkowania problemów dialektycznych i czczego werbalizmu rodem z różnych kuźni kadr marksistowskich.

I wreszcie co z kulturą w „Kulturze"? W myśl zasady, że pismo to nie może propagować dokonań narodu, nie ma w nim mowy o sprawach kultury polskiej. Kultura ta żyje, w przeważającej mierze nie jest naznaczona marksizmem i liczy się w świecie. Teatr, film, muzyka, plastyka, nawet literatura, nie mówiąc o nauce, filozofii i teologii. Nie liczy się jedynie w „Kulturze". Inaczej trudno byłoby lansować tezę o upadku moralnym i kulturalnym narodu.

Rezultaty tego stanowiska widoczne są w USA, gdzie mieszka większość czytelników „Kultury". Rzekomo najsilniejszą grupę emigracji polskiej cechuje największy nihilizm społeczny, najszybciej asymiluje się tu młodzież polonijna, najmniej liczymy się jako grupa etniczna. Dochodzi do wypadków skandalicznych.

W wywiadzie dla KOR-u Giedroyć mówi o walce „Kultury" z polskim kompleksem niższości wobec Zachodu. Jest to nieprawda.

Poza nielicznymi jednostkami najnowsza emigracja polska w USA nie posiada nawet cząstki dumy ze swego pochodzenia, jaką wyróżniają się tu Murzyni czy Żydzi. Pismo elity emigracyjnej, „Kultura", jest za ten stan moralny w jakimś stopniu odpowiedzialne.

Myśl Polska 1.-15.10.79

NOTATKI SKANDYNAWSKIE dokończenie ze strony 29

dokończenie ze strony 29

towej żołnierzy polskich w Danii na cmentarzu w: Apenrade, Frederikshavn, Ryvang, Slaglille Aalestrup i Aabenraa. Przedstawiciele delegatury natomiast złożyli kwiaty na grobach duńskich Przyjaciół ks. E.Ortveda i I. von Stemann.

★★★
★★

CONTENTS

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr. 50: półrocznie dkr. 26: Cena egzemplarza dkr. 5: Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.
Redaktor Michał W. Zbąski